Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8740. Lwów, niedziela 13 stycznia 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Krwawe zajścia w Batiatyczach

wynikiem podburzającej agitacji „Selrobu".

Trzy trupy i kilku rannych w starciu z policją.

Podniesienie ceł dla podwyżki płac urzędniczych? - Przerażający wypadek w Rzęśnie polskiej: Inżynier żywcem ugotowany w ukropie. - Uchwały zgromadzenia pracowników kolejowych.

DZIEŃ PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (ab). P. Premjer Bartel przyjął dziś prezesa klubu BB. pułk. **Sławka,** poczem złożył wizytę kard. **Kakowskiemu.** W południe odbył konferencję z min. **Składkowskim.**

—o—

RADA MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. stycznia (ab) Dziś odbyło się posiedzenie Rady Min., której przewodniczył p. Premjer Bartel. Na posiedzeniu **załatwiono szereg drobnych spraw.**

—o—

USTĄPIENIE WICEMINISTRA WYSOCKIEGO?

Warszawa, 11. stycznia (Tel. G. P.). W kołach politycznych **krążą pogłoski, że wkrótce ustąpić ma ze swego stanowiska obecny wiceminister S. Zagr. p. Wysocki.**

—o—

WALORYZACJA POŻYCZKI Z R. 1920.

Warszawa, 11. stycznia (Tel. G. P.). Na posiedzeniu komisji kontroli długów państwowych podniesiono potrzebę przyspieszenia **waloryzacji pożyczki odrodzenia z r. 1920.**



TAJEMNICA MEDALJONU PRABABKI.
(Do artykułu na stronie 12-tej).

WE WTOREK EXPOSE MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (ab). Na wtorek zostało zwołane posiedzenie sejmowej komisji dla spraw zagran., na którem p. min. **Zaleski wygłosi expose o obecnej sytuacji zagranicznej.** Fakt ten jest wystarczającem zaprzeczeniem krążących pogłosek o zmianie i stanowisku ministra spraw zagran.

—o—

P. DEVEY WYJECHAŁ DO AMERYKI.

Warszawa, 11 stycznia. (st) Dziś o god. 10 rano paryskim pociągiem luksusowym wyjechał do Ameryki p. **Devey.** Na dworcu żegnali go wicedyr. Banku Polskiego Młynarski, naczelnik wydziału Min. skarbu Szebeko i zastępca p. Deveya Allen.

—o—

STABILIZACJA CEN ZBOŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (st). Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Min. rozważana była sprawa stabilizacji cen **zboża.** Jednym z środków utrzymania stabilizacji będą znaczniejsze zakupy zboża.

—o—

Odpowiedź na sowiecką pułapkę.

NOTA POLSKA NIEWĄTPLIWIE WYWOŁA W MOSKWIE NIEZADOWOLENIE. — POLSKA MOŻE SPRAWĘ NIEAGRESJI TRAKTOWAĆ TYLKO ŁĄCZNIE Z SĄSIADAMI ROSJI. — SPODZIEWANY OSTRY ATAK CZERWONEJ PROPAGANDY.

Lwów, 12. stycznia.

Odpowiedź polska na notę Litwinowa nie należała do aktów, których zredagowanie byłoby rzeczą łatwą. Niemożliwością bowiem było zarówno przyjęcie propozycji sowjeckiej w całej jej rozciągłości, jak też odrzucenie. Pierwsza ewentualność nie wchodziła w rachubę z przyczyn, które obszernie umotywowaliśmy przy omawianiu celów noty: w warunkach, w jakich przysłano ją nam, uległość wobec propozycji sowjeckiej byłaby nietylko **przedwczesna, ale i szkodliwa.** Z drugiej strony łatwo było przewidzieć skutki odrzucenia noty Propagandzie sowjeckiej dostarczonyby został **błyskotliwy pocisk agitacyjny.**

Wybrano jedynie właściwą **drogę pośrednią**, jednoznaczną z odroczeniem sprawy. Zasadniczo wyrażając zgodę na wniosek sowjecki, przedstawiono jednocześnie te trudności, które akt p. Litwinowa wygodnie pomija, a które przecież są **warunkiem skuteczności całej akcji.** Polska nie może bez porozumienia się z innymi kontrahentami paktu Kellogga zmieniać warunków umowy paryskiej i uprzedzać terminu ogólnej ratyfikacji jej. Polska nie może również nie porozumieć się **z innemi państwami Europy Wschodniej**, przez Sowjety pominiętemi, bo od stanowiska tych państw zależy w stopniu nie mniejszym utrzymanie pokoju.

Moment ten został w odpowiedzi polskiej szczególnie silnie podkreślony. I to nie po raz pierwszy. Już parokrotnie przy wymianie not, dotyczących ogólnej sytuacji politycznej w Europie Wschodniej, teza polska stwarza pewną **jedność interesów wszystkich państw od Bałtyku po morze Czarne.** Jest to teza słuszna, ale najzupełniej sprzeczna z dążeniami dyplomacji sowjeckiej, której celem jest: **dzielić, różnić, odosabniać.**

Jak się zdaje — właśnie powyższy szczegół stanie się **„kamieniem obrazy" dla „pokojowej" inicjatywy sowjeckiej.** Polska pragnie, by w imię prawdziwego pokoju protokół do paktu Kelloga objął wszystkich zainteresowanych. Sowjety natomiast wolałyby zrobić z tego **przedmiot targu i politycznej spekulacji.** Polska zdaje sobie i z tego sprawę, że w razie jej samodzielnego akcesu do propozycji sowjeckiej, propozycja taka do Rumunji i państw bałtyckich **może wyjść nie prędko.** Pocóż mają Sowjety spieszyć się z umorzeniem sprawy besarabskiej, skoro Polska będzie już mieć związane ręce?

Wspomnieliśmy na wstępie, że odrzucenie noty sowjeckiej wywołałoby gwałtowny atak czerwonej propagandy. Należy jednak liczyć się i z tem, że przyjęcie noty z takiemi zastrzeżeniami, jakie postawiło M. S. Zagr., wywoła **niemniej ostry atak.** Oskarżani będziemy o „perfidne przewlekanie sprawy" i „brak dobrej woli". Na to nie poradzimy, zyskujemy natomiast korzyść inną. Oto będzie rzeczą stosunkowo łatwą wykazać, że Sowjety, jeśli szczerze pragną pokoju, **mogą bez skrupułów uznać stanowisko polskie.** Jeśli tego nie czynią, dowodzą, że propozycja ich była tylko manewrem.

Czekamy na echa odpowiedzi polskiej w prasie moskiewskiej.

Odpowiedź sowiecka na notę polską

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. G. P.). Donoszą z Berlina, że według nadeszłych tu ostatnio wiadomości z Moskwy, **odpowiedź polska na notę Litwinowa wywołała tam duże wrażenie. Rząd sowjecki przystąpił natychmiast do obrad nad odpowiedzią na tę notę.** W sowjeckich kołach urzędowych panuje przekonanie, że odpowiedź polska **tylko częściowo zadowolić może Litwinowa.**

Moskwa, 11. stycznia. (Tel. G. P.). **Dziś o godz. 12 w nocy, według czasu moskiewskiego, Narkomindioł wręczył charge d'affaires Zielezinskiemu odpowiedź na notę rządu polskiego z 10. stycznia br.**

Komentarze niemieckie.

Berlin, 11. stycznia. (Tel G. P.). Prasa berlińska przyjęła naogół notę polską do Sowjetów nieprzychylnie. „Börsen-Kurier" nazywa ją odmową, wypowiedzianą w tonie podrażnionym. Polska obawia się, iż Rosja przez propozycję swoją chciała ją odseparować od Rumunji. „D. Allg. Ztg." dopatruje się w odpowiedzi polskiej zakłopotania i stwierdza, że Litwinow będzie mógł tę odpowiedź przyjąć **z uśmiechem zadowolenia.** Polska obawia się przyszłej silnej Rosji monarchistycznej i dlatego chce skorzystać z dzisiejszej słabości Rosji bolszewickiej, by **oderwać od niej Ukrainę i Białoruś (!)** i stworzyć trójpaństwo w łączności z Polską, albo państwo buforowe (!).

„Germanja" donosi z Moskwy via Kowno, że odpowiedź polska wywołała w Moskwie **zdumienie (?).** Gdyby modyfikacje projektu miały pozostawać w związku z traktatem ryskim, to **rząd sowjecki na taka zmianę zgodzić się nie może.**

Pochód grypy w Polsce.

W SAMYM POZNANIU CHORUJE 50 TYS. OSÓB.

Łódź, 11 stycznia. (Tel. G. P.). Epidemja grypy rozszerza się. Ostatnio donoszą o gwałtownem rozszerzaniu się choroby w Kaliszu.

Poznań, 11 stycznia (Tel. G. P.). **Epidemja grypy wzmaga się z dnia na dzień w zastraszający sposób.** W ostatnich dniach w szpitalach i u lekarzy **leczy się przeszło 20 proc. ludności. — Liczba chorych przekracza 50.000 osób, przeważnie kobiet i dzieci.**

Rumunja uzyskała pożyczkę stabilizacyjną.

Paryż, 11 stycznia (Tel G. P.). Rokowania o wielką pożyczkę stabilizacyjną dla Rumunji **zakończyły się pomyślnym wynikiem.** Pierwsza rata pożyczki w wysokości 65—70 milj. dol. będzie już wkrótce przez konsorcjum pożyczkowe wypłacona. Pozostała kwota 250 milj dol będzie przez Rumunję podjęta tylko w razie dalszej finansowej potrzeby, gdyż o ile stan ekonomiczny kraju polepszy się, Rumunja zrezygnuje z dalszych rat.

Amanullah zrezygnował z reform.

NAPOLEOŃSKIE ZAPĘDY WZIĘŁY W ŁEB.

Londyn, 11 stycznia. (Tel G. P.) Ag. Reutera donosi z Delhi, że półurzędowy dziennik afgański „Amani Afgani", **ogłosił manifest króla Amanullaha, w którym władca afgański postanowił wstrzymać wprowadzenie w całym kraju prawie wszystkich dotychczasowych zamierzeń reformatorskich.**

MINISTERJALNA KOMISJA POPIERANIA EKSPORTU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 stycznia. (ab) Komitet ekonomiczny Rady Min. postanowił powołać do życia **międzyministerjalną komisję do popierania eksportu.** Wejdą do niej przedstawiciele interesowanych Ministerstw. Zadaniem komisji **będzie popieranie transakcji eksportowych i rozszerzenie rynku eksportu polskiego.**

ZARZĄD ZWIĄZKU SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. stycznia (ab) W niedzielę odbędzie się w Warszawie posiedzenie plenarne **Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich.** Na porządku dziennym znajdują się sprawy **ulg kolejowych dla dziennikarzy, sprawa ustawy dziennikarskiej,** ustalenie kandydatów do stypendjów na r. 1929.

SANATORJUM POLICYJNE W ZAKOPANEM.

Warszawa, 11. stycznia (ab) 13. bm. udaje się do Zakopanego sekretarz gen komendy P. P. pułk Nagler. Wyjazd poświęcony jest obejrzeniu kilku objektów, **któreby nadawały się do utworzenia wielkiego sanatorjum dla korpusu policyjnego.**

KOMISJA MINISTERJALNA DLA SPRAW MIESZKANIOWYCH.

Warszawa, 11. stycznia. (st). Ag. „Press" dowiaduje się, że p. premjer **Bartel** zainteresował się w ostatnim czasie **rządową akcją mieszkaniową.** Na konferencji, która odbyła się z udziałem Min. i Banku Gosp. Kraj. wyraził p. Premjer zamiar powołania do życia **specjalnej komisji międzyministerjalnej do spraw mieszkaniowych.**

PLAN PARCELACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. stycznia (ab) Plan parcelacji dobrowolnej i przymusowej na r. 1929/30 został przez czynniki rządowe w całej rozciągłości zatwierdzony.

SPADEK DEZERCJI W WOJSKU.

Warszawa, 11. stycznia (Tel. G. P.). „Kurj. Czerw." podkreśla, że **dezercja w wojsku polskiem** należy obecnie do zjawisk niezwykle rzadkich. Gdy w r. 1923 dezerterów było ponad 13 tys., to już w r. 1927 było ich 1857, a w r. 1928 jeszcze znacznie mniej. Innych przestępstw przeciwko sile wojskowej notowano w r. ub. niespełna 250, podczas gdy w r. 1923 było ich 1.606.

POLSKI WĘGIEL DLA EGIPTU?

Londyn, 11. stycznia (Tel. G. P.). W kołach węglowych wielkie wrażenie wywarła wiadomość z Kairo, że **koleje egipskie miały zamówić 150.000 tonn węgla polskiego.** Dotychczas węgiel angielski miał monopol w Egipcie.

NIEMIECKI POSEŁ — KRZYWOPRZYSIĘZCĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. stycznia (st) Wczoraj został skazany przez sąd w Katowicach na karę 3 mies. więzienia poseł na sejm śląski Rumpfeld za popełnienie dwukrotnie krzywoprzysięstwa.

ZANIECHALI BOJKOTU ŚWIŃ Z POLSKI?

Wiedeń, 11. stycznia (Tel. G. P.). „Die Stunde" twierdzi, że **rząd austrjacki odstąpić miał od zamiaru ograniczenia dowozu świń z Polski do Austrji.** Pono istnieje zamiar udzielenia rolnikom austrjackim pomocy w formie premji hodowlanych i funduszu na paszę.

TRAKTAT LITEWSKO - NIEMIECKI BĘDZIE RATYFIKOWANY.

Kowno, 11. stycznia (Tel. G. P.). Prasa kowieńska podaje wiadomość, że traktat handlowy między Niemcami a Litwą **będzie ratyfikowany w bieżącym miesiącu.** Toczy się obecnie wymiana zdań co do wykonania tego traktatu.

NIESŁYCHANE ZAJŚCIE W RADZIE MIEJSKIEJ.

Berlin, 11 stycznia (Tel. G. P.) W Konji podczas obrad rady miejskiej w sprawie teatru miejskiego wywołali radni komunistyczni niebywałe awantury. **Rzucano krzesłami i cuchnącemi bombami.** Musiano przerwać posiedzenie.

KRÓL JERZY.

Londyn, 11. stycznia (Tel. G. P.). Z pałacu królewskiego podają nieurzędowo, że dzień dzisiejszy król spędził bardzo dobrze i że pozatem niema zmian w stanie jego zdrowia.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA BEZ LĄDOWANIA.

Nowy Jork, 11. stycznia (Tel. G. P.). **Amerykański lotnik Goebel zamierza w ciągu roku bież. odbyć 24.000 mil lotu bez lądowania „naokoło świata".**

Dla pokrycia podwyżki płac urzędniczych komisja budżetowa proponuje podniesienie ceł.

ZE ŹRÓDŁA TEGO MOŻNABY UZYSKAĆ 90 MILJONÓW ZŁ. — O MIESZKANIOWY DODATEK DLA KOLEJARZY.

Pierwsze poświąteczne posiedzenie komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 11. stycznia. (ab) Sejmowa komisja budżetowa podjęła dziś swoje prace, kontynuując swoje obrady nad preliminarzem budżetowym na r. 1929/30. Obrady dobiegają zwolna do końca. Komisja ma jeszcze rozpatrzyć w II. czytaniu budżet Min. skarbu i budżet Min. spraw wojsk.

Obecnie na wokandzie znajduje się budżet Min. skarbu. Referował go poseł Hołyński (BB), który w wyczerpującym referacie przedstawił najważniejsze pozycje tego najważniejszego budżetu i zwrócił uwagę m. i. na kwestję uposażeń urzędniczych. W budżecie zwraca na siebie uwagę pewna tendencja przy uposażeniach urzędniczych. Mianowicie daje się zaobserwować zanik niższych stopni uposażeniowych a wzrost wyższych. Jest to objaw zrozumiały i usprawiedliwiony. W miarę wysługi lat następują normalne awanse, a wskutek niedostatecznego uposażenia musi się urzędników przenosić do wyższych stopni aby przynajmniej w ten sposób nieznacznie poprawić ich byt. Następstwem tego jest, że zagadnienie uregulowania płac urzędniczych coraz bardziej się utrudnia, a należy załatwić je jak najszybciej. W konkluzji mowca wygłosił szereg wniosków, zmierzających do podwyższenia dochodów budżetu Min. skarbu o 120.800 tys. zł., przyczem 90 mili. zł. miałyby przynieść podwyższone dochody z ceł. Ta podwyżka dochodów przeznaczona ma być na pokrycie 15 proc. dodatku do uposażenia dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych oraz na dodatek mieszkaniowy dla kolejarzy, co razem pochłania 115 mili. zł. Rząd narazie wstrzymał się z podniesieniem taryfy towarowej na kolejach wychodząc z założenia, że podniesienie ich może być tylko dokonane w uwzględnieniu potrzeb gospodarczych, a nie powodów fiskalnych.

Po przemówieniu referenta przystąpiono do dyskusji, przyczem przemawiali: posłowie Ch. D. Kuśnier, Diamand (PPS), Rybarski (ND). W późnych godzinach wieczornych zabrał głos p. min. skarbu Czechowicz.

Oświadczenie min. Czechowicza.

Min. **Czechowicz** stwierdza dalszy wzrost oszczędności i dopływ wkładów. Sytuacja była najgorsza w październiku i w pierwszej połowie listopada, dziś jednak jest już **pewna poprawa narynku. Obieg pieniężny zwiększył się znacznie,** chociaż nie jest dostateczny. Obieg banknotów w dniu 1 stycz. 1927 wynosił 592 miljony zł, **1 stycznia 1928 1,003,000.000, 1 stycznia 1929 1.29.,000.000 złotych.** Pokrycie w Banku Polskim w dniu 10 listopada 1927 łącznie z walutami wynosiło 1.348,000.000, obecnie zaś wynosi 1.356,000.000 zł. różnica więc jest niemal żadna. **Perspektywy uzyskania kredytów z Ameryki są pod znakiem zapytania.** Nikt nie wie, kiedy się sytuacja zmieni na korzyść. **Nie możemy chwilowo liczyć na kapitały amerykańskie w formie jedynie drowej, tj. kredytów długoterminowych.**

System podatkowy.

P. minister stwierdza, że najwięcej niezadowolenia wywołał **podatek obrotowy** i żąda się właściwie zupełnego jego zniesienia. W dziedzinie podatku dochodowego zażądano zwaloryzowania skali podatkowej. Sfery przemysłowe domagają się zasadniczych zmian opodatkowania spółek akcyjnych (uzależnienia stawek od zyskowności przedsiębiorstwa).

Dziś ludzie wysilają się na udowodnienie, że stały podatek majątkowy byłby niesłychanie szkodliwy.

Ściągnięcie tego podatku było tak trudne, że musiano go rozłożyć na raty i powstała myśl zastąpienia go zdrowszą formą, **podatkiem majątkowym stałym.** Stwierdzam, iż nie można stawiać kwestji w ten sposób: **podatek majątkowy zniesiemy, stałego zaś nie możemy wprowadzić.**

Nasz system **podatków samorządowych** jest gorszy od podatków państwowych. Jest ich wielka mnogość.

Co się tyczy obciążenia podatkowego, to **ludność nierolnicza jest upośledzona** i dlatego wydaje się, że **słuszne byłoby podniesienie o 100% podatku gruntowego.**

...do podatku obrotowego, minister stwierdza, iż jest on chwilowo niezbędny dla równowagi budżetowej.

Podatek obrotowy należy łagodzić i w dochodach zanalizować skalę. Istnieje projekt upoważniający rząd do obniżania podatku. Bardzo łatwo możnaby obniżyć ciężary i min. zrobiłoby to, gdyby nie **mus liczenia się z budżetem. Konieczne jest rozłożenie tego programu na etapy.** Rząd nie może przyjść z wnioskiem o obniżenie podatku obrotowego, lecz pragnie ramowego upoważnienia. Pierwszym etapem byłoby **obniżenie stawek dla detalu**

Pos. Krzyżanowski nie złożył mandatu

JEDNAKŻE MA DOŚĆ JUŻ ŻYCIA PARLAMENTARNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 11. stycznia. (ab) Dziś rozeszły się pogłoski, że jeden z najpoważniejszych członków klubu BB poseł Adam Krzyżanowski złożył swój mandat poselski. Ze strony sekretarjatu klubu BB zaprzeczają tej wiadomości, która powstała stąd, że p. Krzyżanowski zachorował, wskutek czego nie bierze udziału w pracach komisji. Równocześnie rozeszła się pogłoska, że p. Krzyżanowski złoży referat generalny budżetu. W każdym razie stwierdzić należy, że pogłoski te są stanowczo przedwczesne. Było rzeczą ogólnie znaną w Sejmie, że poseł Krzyżanowski jest zniechęcony do życia parlamentarnego.

„Przegląd Wiecz." natomiast potwierdza wiadomość o bliskiem zrzeczeniu się mandatu poselskiego przez posła prof. A. Krzyżanowskiego. Na referenta generalnego budżetu i przew. komisji skarbowej desygnować będzie musiał klub BB. jednego ze swych członków.

Premjer SHS. gen. Żywkowicz

zapowiada powrót do parlamentaryzmu.

STANIE SIĘ TO PO SPEŁNIENIU SPECJALNYCH ZADAŃ.

Londyn, 11 stycznia. (Tel. G. P.). Korespondent „Daily Express" uzyskał rozmowę z gen. Żywkowiczem w Belgradzie. Generał oświadczył m. in.

„Gdy spełnimy swoje specjalne zadania, wrócimy do rządów parlamentarnych. Okoliczność, że jestem generałem, **nie znaczy wcale by nowy rząd był czysto wojskowy.** Nigdy nie interesowałem się polityką stronnictw i mogę być bezstronny jako kierownik neutralnego rządu. **Król uczynił to, czego żądały wszystkie stronnictwa.** Tak Serbowie jak i Chorwaci domagali się, by król uratował sytuację. **Musimy naprawić dziesięcioletnie zaniedbania i nie mamy czasu do stracenia.**

... stycznia (Tel. G. P.). Prasa bułgarska ocenia sytuację w Jugosławji **dość pesymistycznie.** „Riecz" wróży Jugosławji **ciężkie przesilenia.** Półurzędowe „Słowo" pisze, że zamach stanu jest wynikiem serbskiego **szowinizmu prawosławnego.** Podkreśla, że gen. Żiwkowicz jest **dowódcą bojówki serbskiej zwanej „Białą ręką".**

JUBILEUSZOWY ROK KOŚCIELNY.

Rzym, 11. stycznia. (Tel. G. P.). „Osserwatore Romano" ogłasza postanowienie Apostolskie „Auspicantibus Nobis", w którem Papież **ustanawia na rok 1929 jubileusz powszechny extra ordinem.** Postanowienie to określa warunki uzyskania **zupełnego odpustu jubileuszowego.**

WIELKI PROCES KOMUNISTÓW LITEWSKICH.

Kowno, 11. stycznia (Tel. G. P). W tych dniach rozpocznie się w Poniewieżu wielki proces przeciwko 26 komunistom, oskarżonym o zamach stanu. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Rozpocznie się również proces przeciwko 13 członkom młodzieży komunistycznej.

STRAJK ANTYJAPOŃSKI.

Londyn 11. stycznia. (Tel. G. P.) W Szanghaju w japońskiej przędzalni chińscy robotnicy w liczbie 9.000 przystąpili do strajku, by poprzeć akcję 40 tys. strajkujących robotników w Hankau. Ci ostatni protestują przeciwko rządowi japońskiemu, który nie chce wypłacić odszkodowania rodzinie robotnika chińskiego, przejechanego **przez auto dygnitarza japońskiego.**

ORDER ORŁA BIAŁEGO DLA REGENTA WĘGIER.

Budapeszt 11. stycznia. (Tel. G. P.) Syn Prezydenta Rzplitej p. Michał Mościcki i poseł Matuszewski wręczyli wczoraj w imieniu Prezydenta regentowi Horthyemu insygnia orderu Orła Białego.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. G. P.). W dzisiejszym ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 5.000 zł.: Nr. 166878, 2.000 zł. Nr. 152953, 1.000 zł.: Nr. 84311 i 93968. 500 zł.: Nr. 80578, 400 zł.: Nr. 33642, 93759, 131758, 136246, 137190.

300 zł.: Nr. 8226, 11544, 26510, 33154, 43484, 86425, 88771, 116735, 147825, 163795, 167847.

NOWA TAKSA APTEKARSKA.

Warszawa, 11. stycznia (Tel. G. P.) W najbliższym czasie **ogłoszona będzie nowa taksa aptekarska** za prace przy recepturze oraz wydane będzie zarządzenie **upoważniające apteki do wydawania leku na zapotrzebowanie felczerów**

CHŁOPI POLSCY INTERESUJĄ SIĘ PERUWJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 11. stycznia. (st) Podana przez „Press" wiadomość o przygotowaniach Banku Gosp. Kraj. do kolonizacji Peru wywołała wielkie zainteresowanie wśród włościaństwa. Napływają liczne zapytania. Całe niektóre wsi pragną osiedlić się w Peru. Należy zaznaczyć, iż w myśl umowy koncesyjnej powinien Bank Gosp. Kraj. osiedlić w r. b. na terenie koncesji kilkadziesiąt rodzin, w przeciwnym bowiem razie koncesja będzie unieważniona

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO KANADY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 11. stycznia. (st) Urząd emigracyjny komunikuje, iż wychodźtwo do Kanady zostało ograniczone do 1/3 wysokości zeszłorocznej. W r. 1929 będzie mogło wyemigrować około 3 tys. robotników rolnych. Zgłoszenia przyjmują już wszystkie państwowe U. P. Pracy. Wyjazd przeprowadzają: Canadian National Railways oraz Canadian Pacific Railways.

PODPALACZE POD ŁODZIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 11. stycznia. (st) Od dłuższego czasu w Lutomiersku pod Łodzią wybuchały pożary. Wczoraj w nocy jeden z obywateli, zbudzony ujadaniem psa, wyszedł na podwórze i zauważył dwu osobników, którzy polewali naftą stodoły i dom mieszkalny. Obywatel wszczął alarm i rozpoczął pościg za podpalaczami, którzy porzucając baniki z naftą zbiegli. Pościg policji pozostał bez skutku.

REZERWA NABIAŁOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (st). Dziś odbyła się w Min. spraw wewn. konferencja w sprawie utworzenia t. zw. **rezerwy nabiałowej.** W akcji gromadzenia rezerwy biorą udział spółdzielnie mleczarskie i jajczarskie.

MASŁO WCIĄŻ TANIEJE W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. stycznia (Tel. G. P.). Masło w d. c. tanieje na rynku. Przed kilkoma dniami obniżono ceny o 50 gr. na kilogramie I. gatunku, dzisiaj znowu obniżono hurtowe ceny z 8.20 na 7.40, a więc o 80 gr., II. gatunku z 7.60 zł. na 6.80 mleczarskiego solonego z 6.80 na 6.40 osełkowego na 5.50, stołowe paczkowe 7.40. Obniżenie spowodowane jest większą produkcją mleka. Ceny jaj w detalu ze względu na mrozy podskoczyły do 28 gr. za sztukę (świeżych).

WILKI NAPADŁY NA PATROL KOP.

Wilno, 11. stycznia. (Tel. G. P.). Na pograniczu polsko-sowjeckiem napadło wielkie stado wilków na przechodzący lasem patrol KOP-u. Żołnierze powitali napastników gęstymi strzałami. Mimo to nie mogli się opędzić chmarze bestyj. **Dopiero ogień rakiet świetlnych rozproszył stado.**

GROŹNY STAN CAILLAUX.

Paryż 11. stycznia. (Tel. G. P.) Stan zdrowia b. ministra Caillaux **przedstawia się dość groźnie. Caillaux uległ lekkiemu wstrząsowi mózgu, bardzo dotkliwemu potłuczeniu oraz złamaniu kości nosowej.**

WIELKA BURZA NA MORZU CZARNEM.

Bukareszt 11. stycznia. (Tel. G. P.) Na rumuńskiem wybrzeżu Morza Czarnego szaleje straszliwa burza. W porcie Konstanca uległ rozbiciu jeden okręt angielski. Obawiają się tu smutnego losu całego szeregu mniejszych statków rybackich.

CHULIGAŃSKIE NAPADY NA INŻYNIERÓW.

Moskwa, 11. stycznia (Tel. G. P.). W Zagłębiu Donieckiem mnożą się coraz groźniejsze wypadki napadów na inżynierów i wykwalifikowanych robotników ze strony miejscowych elementów chuligańskich. Ostatnio obito dwóch inżynierów. Władze zachowują naogół bezczynność.

CO CZWARTY BERLIŃCZYK CHORY NA GRYPĘ.

Berlin, 11 stycznia. (Tel. G. P.). Epidemja grypy rozszerza się w Berlinie w zastraszający sposób. Musiano zaniechać otwarcia kadencji sądów przysięgłych, gdyż członkowie ich prawie wszyscy chorują. Wjednym tylko z sądów od 1 stycznia br. zachorowało 15 sędziów.

Kronika telegraficzna

Min. komunikacji zamierza uruchomić na linji Radom-Warszawa autobusy pasażerskie.

Zgon prezesa Syndykatu Dzien. kieleckich. Zmarł w Kielcach na grypę znany uczony prof. Stanisław Jan **Czarnowski,** prezes Syndykatu Dziennikarzy kieleckich.

(ab). **„Gazeta Poranna 2 grosze"** w czasie wyborów objęta przez p. Sadzewicza, ogłosiła niewypłacalność.

Mrozy w Wiedniu. Od kilku dni panują w Wiedniu niebywałe mrozy. Dziś zanotowano 16 st.

Kategoryczne zaprzeczenie pogłosek o zmianach w Rządzie.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. G. P.). PAT upoważniona jest przez Prezydjum Rady Ministrów do **kategorycznego zaprzeczenia wszystkim pogłoskom krążącym ostatnio w prasie na temat rzekomo zamierzonych zmian w składzie rządu.**

Ustawa o kwalifikacjach nauczycieli.

Warszawa 11. stycznia. (Tel. G. P.) Senacka komisja oświatowa przyjęła w brzmieniu sejmowem projekt zmiany ustawy, dotyczącej kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich, ogólnokształcących, seminarjach. Jednocześnie przyjęła rezolucję: **Senat wzywa Rząd do rozważenia możliwości przyznania prawa nauczania w szkołach średnich profesorom tytularnym i docentom niektórych wydziałów akad. szkół państwowych.**

Znowu katastrofy kolejowe w Czechosłowacji.

Praga 11. stycznia. (Tel. G. P.) Oprócz katastrofy w Okreuchlicach zdarzyło się wczoraj w Czechosłowacji jeszcze kilka katastrof kolejowych. Zderzyły się dwa auta z pociągiem, w nocy zaś nastąpiło zderzenie pociągów na stacji Łysa nad Łabą. Dwie osoby zabite, cztery ciężko, 17 lżej rannych. Przyczyną była mgła.

Rozwiązanie partji komun. w Jugosławji.

Zagrzeb, 11 stycznia. (Tel. G. P.). **Rząd nakazał rozwiązanie 2 partyj: komunistycznej i t. zw. partji Franka.** Zapowiedziano wydanie w najbliższych dniach komunikatu wyjaśniającego powody tego kroku.

Syn Czangtsolina w Mandżurji popełnił zamach stanu.

B. SZEF SZTABU CZANGTSOLINA ZAMORDOWANY.

Szanghaj, 11 stycznia. (Tel. G. P.) Według informacji ze źródeł japońskich, Czang Hue Liang, syn Czangtsolina, szef administracji chińskiej w Mandżurji, **dokonał zamachu stanu, przyczem zawładnął arsenałem w Mukdenie i uwięził Yang Kui Tinga.** Przyczyną zamachu był opór Czang Hue Lianga **przeciwko przyjęcia reżimu nacjonalistycznego.**

B. szef szabu Czangttsolina, Yang Kui Ting, **został zabity wystrzałem z rewolweru.**

ROZSTRZELANIE DWU GENERAŁÓW.

Londyn, 11. stycznia. (Tel. G. P.). Szef administracji chińskiej w Mandżurji gen. Czang Hue Liang rozkazał dokonać przesłuchania dwóch generałów, a **potem obu na miejscu rozstrzelać.**

Nie było zamachu
na most kolejowy pod Przeworskiem.

CAŁA TA SPRAWA BYŁA TYLKO SAMOWOLĄ LEŚNICZEGO.

Lwów, 12. stycznia.

(—) Onegdaj pojawiła się notatka o **zagadkowym zamachu na most kolejowy pod Przeworskiem.** Obecnie wyjaśniło się, iż **sprawa ta nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek zbrodniczym zamachem.** Wydział bezpieczeństwa publ. lwowskiego urzędu wojewódzkiego donosi w tej sprawie:

„Leśnictwo w Sarzynie pow. Łańcut posiada grunta za mostem kolejowym i korzysta z przejazdu pod mostem kolejowym. Sekcja utrzymania kolei zamknęła ten przejazd, zabijając pod mostem 5 starych progów kolejowych, z których 5 bm. leśniczy **kazał trzy wyciąć w celu zrobienia sobie przejazdu na wywiezienie nawozu.** O tem zgłosił naczelnik stacji posterunkowi P. P., a ten zrobił doniesienie na leśniczego o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Ale nie zaistniało żadne niebezpieczeństwo dla mostu, gdyż słupy były wbite jedynie dla zamknięcia przejazdu".

„Król Zygmunt V." oskarża.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 11. stycznia. (ab) Przed sądem okr. w Warszawie odbyła się dziś rozprawa karna przeciwko red. „Epoki" Grossternowi, oskarżonemu przez Zygmunta Wilskiego („król Zygmunt IV") o wyrażenie: „biedny chory człowiek". Oskarżyciel przedstawił się sądowi jako Zygmunt Wilski resp. Sigmundus Rex, człowiek, który w imieniu narodu walczy z szatanem. Wniosek o zbadanie władz umysłowych oskarżyciela sąd odrzucił. Oskarżony przypomniał, że w r. 1914 odpowiadał przed sądem w Petersburgu za obrazę w druku cara Mikołaja. Sąd postanowił sprawę odroczyć celem dopełnienia śledztwa.

W motywach wyroku w innej sprawie „króla Zygmunta" znajduje się taki ustęp:

„Wilski nie mógłby mieć żadnych pretensji, gdyby „Epoka" pisała, że wprowadzenie ustroju monarchistycznego w Polsce jest pomysłem warjackim, albo głosić, że Wilski jest umysłowo chory, bo dąży do monarchji rog osił się królem, to jest już **przekroczenie swobody prasy".**

Międzynarodowe stypendja naukowe

dla kobiet z wyższem wykształceniem.

Lwów, 12. stycznia.

(.) Polskie Stowarzyszenie kobiet z wyższem wykształceniem, Oddział lwowski, zawiadamia o **trzech nowych stypendjach naukowych międzynarodowych,** o które ubiegać się może każda członkini Stowarzyszenia.

Amerykańskie Stowarzyszenie kobiet uniwersyteckich ofiarowało stypendjum w wysokości **1500 dolarów** na studja naukowe zagranicą w dowolnym zakresie na przeciąg roku akademickiego 1929—1930 (począwszy od 1. lipca 1929 r.)

Stowarzyszenie angielskie ogłasza dwa stypendja ofiarowane przez **Girton College w Cambridge** dla cudzoziemek, członkiń Federacji Międzynarodowej: a) stypendjum w wysokości **300 funtów sterl.** rocznie na trzyletnie studja w Girton College z zakresu matematyki, fizyki lub nauk przyrodniczych, b) stypendjum w wysokości **250 funtów sterl.** rocznie na trzyletnie studja w Girton College z dziedziny humanistyki lub sztuki.

Podania na wszystkie te trzy stypendja należy kierować do Zarządu Polskiego Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem na ręce sekretarki dr. St. Więckowskiej, Warszawa, Klonowa 14. do dnia 1. lutego 1929 r.

Równocześnie zarząd zawiadamia, że nowy lokal Stowarzyszenia wspólnie z lokalem Związku Obytelskiej Pracy Kobiet znajduje się przy ul. Sykstuskiej 43. parter, gdzie prosimy zgłaszać się w sprawach Stowarzyszenia w środy między godz. 6—8 wiecz.

Wśród pism i książek.

Moda w karnawale. Okres karnawału jest momentem, kiedy codzienne kobiece troski bledną i płowieją wobec przepotężnego zagadnienia — „jak się ubrać na bal X, co włożyć na fajf Y, czem zaćmić konkurencję na dancigu Z". Wychodząc z założenia, że niema takiej siły, którąby wytłumaczyła kobiecie względność powyższego zagadnienia — musimy przyjąć jego „domosłe" znaczenie jako fakt niezbity i niepodległający dyskusjom. Tegoroczna moda okresu karnawałowego, a więc, przedewszystkiem, balowa — jest problematem wielce skomplikowanym i tembardziej trudnym do opanowania, iż opiera się na zupełnie nowych przesłankach i tendencjach. W zestawieniu z rokiem zeszłym moda balowa tegoroczna jest zasadniczo różna pod względem linji: absolutnem tegorocznem wskazaniem jest asymetrja dołu sukien. Problemat mody karnawałowej w znakomity i, jak zwykle wyczerpujący sposób rozwija styczniowy numer „Przeglądu Kobiecego". Pani, której naprawdę na sercu leży jej efektowny wygląd na tegorocznych balach (a czyż są wyjątki?) radzimy jaknajusilniej zapoznać się z tym numerem. Rady „Przeglądu Kobiecego" o tyle jej jeszcze wyjdą na lepsze, iż uniknie ryzykownej przesady stroju, gdyż, jak ogólnie wiadomo, zaietą modeli tego najlepszego obecnie u nas miesięcznika mody, jest ich rzeczywiście szczera i prosta wytworność. Wspomniany numer „Przeglądu Kobiecego" jest do nabycia we wszystkich składach żurnali mód i księgarniach. „Przegląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczpospolitej Polskiej i księgarniach. „Przegląd Kobiecy" można prenumerować za cenę zł. 24.— rocznie, 12.50 zł. półrocznie i 6.50 zł kwartalnie. Egzempl. poj. zł 2.25 Adres Redakcji Administracji wydawnictwa: Warszawa Długa 45. Konto P. K. O. 1715.

Krwawe zajścia w Batiatyczach
w wyniku podburzającej agitacji Selrobu.

TRZY TRUPY I KILKU RANNYCH. — SPÓR O DZIENNE PŁACE FURMANEK, WYWOŻĄCYCH DRZEWO. — PODNIECENI PRZEZ AGITATORÓW CHŁOPI, RZUCAJĄ SIĘ NA „KONKURENTÓW“. — ASYSTA POLICYJNA, OBRZUCONA KAMIENIAMI, MUSIAŁA ZROBIĆ UŻYTEK Z BRONI.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Wczoraj popołudniu wieś **Batiatycze w pow. żółkiewskim** była widownią **krwawych zajść,** których bilans jest bardzo smutny, bo wykazuje

trzy osoby zabite

i kilka rannych. Na miejsce tych zajść, które powstały między częścią miejscowej ludności a mieszkańcami sąsiednich wsi oraz policją, wysłaną dla utrzymania ładu, udali się **przedstawiciel władz,** mianowicie starosta z Żółkwi, sędzia śledczy z Mostów Wielkich, oraz naczelnik urzędu śledczego ze Lwowa podinsp. Łoziński.

W pobliżu Batiatycz **znajdują się lasy, które eksploatowano,** a materjał zwożono do tartaku w Kamionce Strumiłowej. Przedsiębiorstwo, zajmujące się wywozem drzewa, w ostatnich czasach **płaciło furmankom po 11 zł. dziennie.** Gros tych furmanek rekrutowało się z Batiatycz, albowiem wieś ta znajduje się najbliżej. Cena wspomniana wydała się mieszkańcom Batiatycz za niska, **zażądali więc 18 zł. W sprawę tę wdali się zupełnie niepowołani do tego, miejscowi i okoliczni**

agitatorzy Selrobu,

którzy nakłaniali chłopów do oporu wobec firmy, a zarazem do niedopuszczania konkurencji ze strony innych wsi, które skłonne były wozić drzewo po cenie naznaczonej przez przedsiębiorstwo.

Jeszcze w ub. miesiącu władze zauważyły **silną agitację Selrobu,** która mogła wydać niepożądane skutki. Zastępca starosty p. **Stępień,** udał się na miejsce, by osobiście interwenjować. Udało mu się nakłonić przedsiębiorstwo

do podwyższenia ceny

z 11 na 12 zł. Jednak chłopi podburzani przez agitatorów, nieustępliwie żądali kwoty 18 zł., co było dla firmy nie do przyjęcia. Wobec tego firma zaangażowała do zwózki **furmanki z sąsiednich wsi.**

Z tą chwilą agitatorzy rozpoczęli **jawne podburzanie chłopów**

do aktów wrogich,

wobec „łamistrajków“. Ponieważ droga z lasu do tartaku prowadzi przez Batiatycze, doszło tam **do licznych starć.** Wobec tego władze **wysłały na miejsce asystę policyjną,** a równocześnie skierowały pod adresem awanturników **ostrzeżenia bezpośrednio,** jak i za pośrednictwem wójta oraz proboszcza. W ub. tygodniu, **gdy napady i wywracania furmanek nie ustały, policja kilku podżegaczy aresztowała**

i odstawiła do sądu.

Wczoraj, popołudniu nastąpił **punkt kulminacyjny w tej aferze,** którym — jak już zaznaczyliśmy — był rozlew krwi. Oto po godz. 4-tej popoł. w chwili, gdy kilka furmanek naładowanych drzewem wracało przez Batiatycze z lasu **powtórzyły się napady,** a równocześnie poczęto

atakować policjantów,

którzy **wkroczyli.** Posterunkowi, ugodzeni kamieniami, oddali **strzał ostrzegawczy w powietrze,** a skoro ten pozostał bez echa, policja musiała

użyć broni

i oddała jedną salwę. Trzy osoby zostały zabite, kilka odniosło rany, poczem napastnicy rozprószyli się, unosząc rannych i zabitych.

Między zabitymi znajduje się 22-letni **Wasyl Zabra,** który właśnie przed kilku dniami został przez sędziego śledczego wypuszczony z więzienia, dokąd został odstawiony w ub. tygodniu **za podżeganie do awantur.** Po tem smutnem zajściu zawezwano telefonicznie pomocy lekarskiej z Kamionki Strumiłowej.

Tak więc dzięki nieuczciwej i niesumiennej agitacji Selrobu doszło do rozlewu krwi, a ofiarą agitacji padło kilku osób. Obecnie panuje już na miejscu spokój.

Przerażający wypadek w Rzęśnie polskiej.

Inżynier żywcem ugotowany w parze.

PRZYBYŁ Z WIEDNIA, BY OBJĄĆ NOWY POSTERUNEK PRACY I ZARAZ NA WSTĘPIE SPOTKAŁA GO OKROPNA ŚMIERĆ. — WYDOBYTY W STANIE ROZPACZLIWYM. WKRÓTCE SKONAŁ W STRASZNYCH MĘCZARNIACH.

Lwów 12. stycznia.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych rozeszła się we Lwowie wieść **o wstrząsającym wypadku.** Tragiczny wypadek — który w szerokich sferach przemysłowych i handlowych wywołał przygnębiające wrażenie — spotkał młodego, rokującego wielkie nadzieje inżyniera specjalisty kotłów parowych, który dopiero przed dwoma dniami przybył z Wiednia do kraju.

Oto zarząd tartaku firmy „Ojkos“ w Rzęśnie Polskiej przyjął do dozoru kotłów specjalistę inż. Salzmana, przebywającego stale we Wiedniu. Wczoraj przed południem inż. Salzman udał się do hali maszyn, by obejrzeć **stan kotłów parowych.**

Właśnie jeden z nich wykazywał defekt. Inż. Salzman **nachylił się wówczas nad banią, zawierającą zgęszczoną parą,** przyczem (niewiadomo na razie jakim sposobem) **nieszczęśliwy wpadł do wnętrza prawdziwego piekła.** Zanim pospieszono mu z pomocą, **doznał poparzenia na całem ciele, a niektóre części ciała uległy całkowitemu spaleniu.**

W tartaku powstała **panika nie do opisania. Ofiarę wypadku wydobyto bez przytomności z bani** i autem odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie mimo energicznej akcji lekarzy na oddziele dermatologicznym, **nieszczęśliwy zmarł.** Inż. Salzman **osierocił żonę i dwoje dzieci.**

Miedziane syfony i balony
jak duchy ulatniały się z lokalu p. Kandla.

UJĘCIA „SPIRYTYSTÓW“ DOKONAŁ POSTERUNKOWY NA UL. SŁONECZNEJ.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Fabrykant wody sodowej przy ul. Żółkiewskiej, nazwiskiem **Kandel,** już oddawna zauważył, że w zagadkowy sposób **giną mu syfony i balony miedziane.** Naliczył, że **syfonów tych zginęło mu około 120 sztuk, a balonów kilka,** i w żaden sposób nie mógł stwierdzić, kto dopuszcza się tych kradzieży. Aż dopiero przypadek przyszedł mu z pomocą, bo na ul. Słonecznej jeden z posterunkowych zauważył znanych sobie złodziei, Emila **Kreisberga** i Jana **Derenia,** niosących po kilka syfonów. Obu przytrzymał i sprowadził do komisarjatu policyjnego, gdzie ci wyparli się wprawdzie, jakoby syfony te stanowiły własność Kandla, natomiast zenali, że **skradli je na** ul. Batorego z pozostawionego bez opieki wozu.

Wczoraj stanęli oni przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Dworzak i podobnie się bronili. P. Kandel syfony te jednak agnoskował jako swoje.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Kreisberga na 3 miesiące więzienia, a Derenia na 2 miesiące.

Oskarżał prok. Bizup. bronił adw. dr. Szymon Weiss.

Panna młoda miała pecha.

SKRADZIONO JEJ WYPRAWĘ ŚLUBNĄ. — PO ZGRYZOCIE NASTĄPIŁA RADOŚĆ: CAPNIĘCIE ZŁODZIEJI.

Lwów, 12. stycznia.

(—) Przed Senatem k. pod przewodnictwem radcy Makucha odpowiadali wczoraj Stanisław **Jakinal** i Roman **Mach,** oskarżeni o kradzież. Dnia 22. października ub. r. w realności przy ul. Zielonej 96 **skradli oni kosz z wyprawą ślubną,** poczem z łupem udali się na ul. Słoneczną, gdzie usiłowali go pozbyć. Poszkodowana natychmiast zawiadomiła policję o kradzieży, a sama również udała się na poszukiwanie, a ponieważ **szczęście jej sprzyjało,** więc na ul. Słonecznej natknęła się na obu złodziei, których oddała w ręce posterunkowego.

Na rozprawie wczorajszej złodzieje przyznali się do kradzieży i zostali zasądzeni po **6 miesięcy więzienia,**

Trzy pożary w jednym dniu.

POŻAR W STOLARNI. — NIEWŁAŚCIWE SUSZENIE? ...AŚĆ PAPIERÓW NA PIECU.

Lwów, 12 stycznia.

(—) Wczorajszy dzień zaznaczył się **kilku pożarami w naszem mieście.** Nad ranem interwenjowała straż pożarna w stolarni Braci Feder przy ul. Szpitalnej 74, gdzie powstał **groźny pożar.** Znaczna ilość materjału spłonęła. Szkody ani bezpośredniej przyczyny ognia nie ustalono. — Straż pożarna ogień zlokalizowała.

O godz. 12 w południe doniesiono, iż przy ul. 3 Maja 4. w oficynach, **powstał ogień.** W mieszkaniu Weroniki Bernadzik na I p. od węgla wypadłego z pieca, zajęły się papiery, a następnie stolik oraz łóżko z pościelą. Jeszcze przed przybyciem straży, ogień został stłumiony.

Po raz trzeci wezwano straż pożarną na ul. Mickiewicza 4, gdzie w mieszkaniu adw. dra **Józefa Landesberga** zajęły się akta, złożone na piecu, a płomienie objęły również papiery na biurku. Wczesne przybycie straży uchroniło mieszkanie od zniszczenia.

Skazani za obrazę posterunkowego.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Jak w swoim czasie donieśliśmy, w Tarnopolu aresztowano braci Piotra i Leona **Biskupskich** za czynne znieważenie post. Tomaszewskiego. Onegdaj odbyła się przeciwko nim rozprawa karna. Został zasądzony na dwa mies. więzienia, a Leon na dwa tygodnie aresztu ścisłego, przyczem obu karę zawieszono na **trzy lata.**

Markiz pod zarzutem morderstwa.

LEKKOMYŚLNY ARYSTOKRATA ZAMORDOWAŁ I OBRABOWAŁ WŁASNĄ SŁUŻĄCĄ. — SZEROKI GEST MŁODEGO NICPONIA. — ROZRZUCAŁ PIENIĄDZE NA PRAWO I LEWO. — NIESŁYCHANE PORUSZENIE W CAŁYCH WŁOSZECH.

Florencja, w styczniu.

(=) Niezwykły dramat, którego bohaterem jest markiz **Alberto Guadagni di Tommaso**, zaprząta obecnie opinję publiczną Włoch. Przed kilku dniami znaleziono przy **Via del Ariento** w domu rodziny **Cecchi** starą służącą, **Karolinę Mazzoni, zamordowaną i obrabowaną.** I oto wczoraj aresztowano młodego markiza di Tommaso na rozkaz sędziego śledczego. Władze miano wicie doszły w toku dochodzeń do przekonania, że mordercą musiał być człowiek, który **często odwiedzał** mieszkanie pp. Cecchi. Podejrzenie padło na markiza di Tommaso, 23-letniego młodzieńca, posiadającego

bardzo złą opinję.

Był on **pasierbą owieczką sławnej i znakomitej rodziny.** Pozostawał w stosunkach pieniężnych z p. Cecchim, który od długiego czasu zarządzał majątkiem rodziny di Tommaso.

Ciotka markiza, imieniem Katty, żona majora **Peratonera,** która zmarła przed dwoma laty, zostawiła część swego znacznego majątku dzieciom markiza di Tommaso w ten sposób, że na każde dziecko przypadło **około 200 tys. lirów.** Ale dzieci owe miały wejść w posiadanie majątku dopiero **za dojściem do pełnoletności.** Ponieważ Alberto był

wielkim nicponiem,

pragnęła jego rodzina skłonić go do uregulowania trybu życia. Major **Peratoner** zapytał młodego człowieka, jakiemu chce się poświęcić zawodowi. Młodzieniec odpowiedział, że pragnie udać się do Libji i zająć się tam na wielką skalę **rolnictwem.** W tym celu **żądał zaliczki na owych 200 tys. lirów,** które mu pozostawiła ciotka Katty.

Młody markiz odjechał i przez jakiś czas nie dawał znaku życia. Później jednak poczęły nadchodzić do majora **coraz natarczywsze listy** z żądaniem pieniędzy. Major spełnił to życzenie i niebawem z owych 200 tys. nie pozostało nic, a nawet młodzieniec **zadłużył się u swego wuja.** Wobec tego markiz powrócił do kraju i zamieszkał w rodzicielskim pałacu we Florencji. Pomimo swych opłakanych stosunków finansowych

żył dalej rozrzutnie.

Udawało mu się ciągle otrzymywać znaczne sumy od rodziców i wuja. Ale wreszcie odmówiono mu pomocy, a wówczas zwrócił się Alberto do znanego mu od dziecka Cecchiego.

Od tego dnia rozpoczęła się

tragedja młodego markiza,

który nie tylko chciał zaspakajać swoje szerokie namiętności, ale musiał troszczyć się **o bardzo wymagającą i kapryśną przyjaciółkę.** To też znalazł się w ostatnich czasach w **prawdziwie opłakanem położeniu finansowem.** W domu pp. Cecchi dochodziło kilkakrotnie do **burzliwych scen** między starym człowiekiem a młodym markizem, który od tego zarządcy starał się wycisnąć **jak najwięcej pieniędzy.** Podczas kilku takich scen obecna była stara służąca pp. Cecchi **Karolina Mazzoni.** Pewnego razu w toku takiej rozmowy rzekł Cecchi do markiza: „Mój młodzieńcze, nie rozumiem twego trybu życia! Gdybyś żył nieco umiarkowanie, byłbyś dzisiaj **właścicielem znacznej fortuny.** Spójrz na tę kobietę — wskazał na starą Karolinę —złożyła ona sobie z wieloletnich oszczędności **50 tys. lirów!** Ta kobieta powinna być dla ciebie przykładem!"

Markiz wziął sobie te słowa do — **„serca".** Następnego dnia bowiem znaleziono Karolinę w jej izdebce **uduszoną,** a pieniądze

zniknęły bez śladu.

Uwięzienie członka starożytnej i znakomitej rodziny pod tak **potwornym za rzutem** wywołało nietylko we Florencji, ale w całych Włoszech **bardzo silne wrażenie.** Młody markiz stanowczo **wypiera się wszelkiej winy,** ale przeciwko niemu świadczy **szereg momentów nader obciążających.**

Obłąkaniec chciał zastrzelić siostrę

DRAMATYCZNY WYPADEK W TARNOPOLU.

Lwów, 12 stycznia.

(—) Z Tarnopola donoszą nam o **sensacyjnym zamachu morderczym, dokonanym przez umysłowo chorego,** który na szczęście nie zakończył się tragicznie. Oto niejaki Czesław Dąbrowski, umysłowo chory, w przystępie szału usiłował z rewolweru **zastrzelić w domu swą siostrę Janinę. Na szczęście strzał chybił.** Po czynie tym Dąbrowski zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rembisz zarąbał siekierą ziecia-nauczyciela.

GDZIEINDZIEJ ZNÓW PASIERB ZAKATRUPIŁ OJCZYMA.

Lwów, 12 stycznia.

(—) W Hanaczowie pow. przemyślański, niejaki Mikołaj **Łemik,** liczący lat 28, żył w niezgodzie z teściem, 53-letnim Michałem **Rembiszem** i korzystając **z podeszłego wieku teścia, znęcał się nad nim.** W końcu Rembiszowi było tego za wiele i onegdaj w czasie snu dwoma **uderzeniami siekierą zamordował zięcia.** Mordercę aresztowano i odstawiono do sądu w Glinianach.

Podobna zbrodnia wydarzyła się w Rusianówce pow. Tarnopol przed dwoma dniami. Zamieszkały tam Władysław **Choma** na tle niesnasek rodzinnych zabił swego ojczyma, Jakóba **Kadyłę.** Zabójcę aresztowano.

Specjalista od płyt gramofonowych

SKRADZIONE „PRZEBOJE" CARUSA, SZALAPINA ETC. NA STRAGANIE.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Dnia 25. października ub. r. nieznany sprawca skradł w składzie Malwiny Rosenman przy ul. Jagiellońskiej **20 płyt marki Columbja,** wartości 240 zł. 11 płyt znaleziono na straganie Józefa Olearnika na pl. Sołskich, który nabył je od nieznanego mu młodzieńca. Dowiedziawszy się, że płyty te były skradzione, Olearnik podjął się odszukania owego sprzedawcy, który przybył do niego w czapce gimnazjalnej. Po kilku dniach rozpoznał go w osobie **19-letniego Jana Daszkowskiego.**

Wczoraj Daszkowski stanął przed sędzią Sokołowskim i został skazany na miesiąc więzienia.

„Król Lear" jako opera.

LIBRETTO NAPISAŁ SŁAWNY PAPPINI, AUTOR „PAMIĘTNIKÓW PANA BOGA".

Rzym, w styczniu.

(±) W kołach muzycznych całego świata wywołała wielkie zainteresowanie wieść o bardzo ciekawej operze, której tematem jest tragedja Szekspira p. t. „Król Lear". Libretto do tej opery, na podstawie genjalnego arcydzieła Szekspira, napisał znakomity autor włoski, Giovanni Papini, twórca „Pamiętników Boga" i wspaniałego „Żywota Jezusa Chrystusa". Muzykę do tej opery napisał młody, lecz niezwykle utalentowany kompozytor włoski, Vito Frazzi. „Król Lear" ma zostać jeszcze w tym sezonie wystawiony **w operze medjolańskiej.**

Cynizm bandyty z ulicy Foksal.

Warszawa, w styczniu.

W urzędzie śledczym odbyła się wczoraj wieczorem konfrontacja schwytanego w Wilnie bandyty **Franciszka Bielickiego,** uczestnika zbrodni przy ul. Foksal nr. 17 z doktorem Koenigilem.

Bandyta zachowuje się zupełnie spokojnie i jest w doskonałym humorze.

Gdy wprowadzono go do pokoju, w którym znajdował się dr. Koenigil, bandyta skłonił się z cynicznym uśmiechem i zawołał:

— **Sługa pana doktora.** My to się już znamy... Pamięta pan, wtedy na korytarzu...

Dr. Koenigil poznał we „Franku-Bandziorze" bandytę, który sterroryzował go rewolwerem w mieszkaniu przy ul. Foksal.

Bielicki dziś będzie przekazany władzom sądowym.

Służąca szpitalna złodziejką.

Lwów, 12. stycznia.

(—) W listopadzie ub. r. zarządca Szpitala żydowskiego we Lwowie przytrzymał służącą szpitala, 18-letnią Annę Kozłowską w chwili, gdy usiłowała poza mury szpitalne wynieść **pakiet bielizny,** wartości kilkaset złotych. — Przytrzymaną oddano w ręce policji, gdzie przyznała się do usiłowanej kradzieży. Wczoraj sędzia Szulisławski zasądził ją na 5 miesięcy.

Dziecko w przerębli

Lwów, 12. stycznia.

(—) O nieszczęśliwym wypadku donoszą nam z Gródka pow. Zaleszczyki. 4-letni Iwan **Połubka,** bawiąc się na lodzie obok młyna Mozesa Teifera wpadł w przerębel i utonął. Zwłoki topielca wyłowiono i pochowano.

Zginął w kamieniołomie.

Lwów, 12. stycznia.

(—) Onegdaj Olcksa **Kryl,** liczący lat 23, zam. w Zniesieniu pow. Trembowla, w czasie pracy w kamieniołomie dra Feliksa Hauptmana w Mogielnicy, stał na wystającym złomie kamiennym i odrzucał pod szczyt złomu ziemię. W pewnej chwili stoczył się gruz i potrącił go. W upadku Kryl uderzył głową o kamień tak silnie, że **śmierć nastąpiła na miejscu.**

Podpalenie.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Z Brzeżan donoszą nam, iż przedwczoraj wieczorem **wskutek działania zbrodniczej ręki** spłonęła doszczętnie stodoła niejakiego Grabowskiego w Leśnikach, pow. Brzeżany. Szkoda wynosi 18 tys. zł.

Wielka kradzież w Tarnopolu.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Z Tarnopola donoszą nam o większem włamaniu dokonanem tam ub. nocy do pracowni kuśnierskiej Samuela Dreiblatta w Rynku l. 12, gdzie skradziono skórki, wartości **ponad 12 tys. zł.** Łup ten spakował sprawca do worków, przyczem część wyniósł, a trzy worki pozostawił, widocznie przez kogoś spłoszony.

Uczeń-kaleka struł się w poczekalni dworca

Lwów, 12. stycznia.

(—) Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na główny dworzec do poczekalni III kl., gdzie jakiś młodzieniec w zamiarze samobójczym zażył jodynę. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy stwierdzono, że desperatem jest Józef Świderski, uczeń, a przyczyną zamachu najprawdopodobniej było kalectwo. Odwieziono go do szpitala.

Amant córki -- zabił adoratora matki.

NIEZWYKŁA KRWAWA TRAGEDJA W ŻÓŁTAŃCACH. — NIEMA MIEJSCA DLA DWU MĘŻCZYZN POD DACHEM J. DNEJ WDOWY... — LEŻĄCEGO W ŁÓŻKU RYWALA PRZEBIŁ ŚMIERTELNIE NOŻEM.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Z Żółtaniec donoszą nam o wstrząsającej tragedji na tle erotycznem, która rozegrała się tam onegdaj i wywołała ogólne poruszenie. W miasteczku tem mieszkała **młoda jeszcze wdowa Marja Wyhopień,** mająca już dorastającą córkę Anastazję. Po owdowieniu Wyhopieniowa zamierzała powtórnie się wydać zamąż i wcale nie była od tego, gdy o względy jej począł się starać 25-letni **Tymko Sidelnik,** z tej samej miejscowości. Równocześnie i jej córeczka Anastazja poszukała sobie wielbiciela, 21-letniego **Władysława Matysa,** który pokochał Anastazję i zamierzał ją poślubić.

Młodzieniec ten jednak zrozumiał, że w domu Wyhopieniowej kobiety średnio zamożnej, **niema już miejsca na dwóch mężczyzn,** gdyż majątek jej dla dwojga rodzin jest za mały i instynktownie odczuwał **nienawiść do Sidelnika,** przeczuwając w nim groźnego konkurenta, który prędzej od niego zagarnie niotylko rękę Marji Wyhopień, ale i jej majątek, a jego gotów zupełnie wyrzucić z domu. Myślał, jakby temu zaradzić, ale nie znalazł żadnego innego pomysłu prócz tego, by rywala **gwałtem usunąć ze swej drogi.**

Przedwczoraj wieczorem, gdy przyszedł do mieszkania swej bogdanki, zastał tam **leżącego na łóżku Sidelnika.** Nie wiele myśląc, wydobył z kieszeni **nóż i dźgnął rywala w serce, raniąc go śmiertelnie.**

Sidelnik po ciosie tym w godzinę później wskutek upływu krwi zmarł. Zawiadomiona policja wdrożyła natychmiast dochodzenia i sprawcę mordu aresztowała.

Na miejscu zbrodni zebrały się tłumy sąsiadów, na których tragedja w domu Wyhopieniowej wywarła wielkie wrażenie.

Epilog tragicznej wycieczki szkolnej przed forum sądowem.

DYREKTOR I PROFESOROWIE GIMNAZJUM W HORODENCE ZASĄDZENI NA 14 DNI ARESZTU.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja w styczniu.

W lecie zeszłego roku profesorowie gimn. prywatnego w Horodence urządzili z uczniami wycieczkę nad **Dniestr.** Po przybyciu na miejsce uczniowie wraz z profesorami porozrzucali ubrania i nie zważając na **głębokość i szerokość rzeki, puścili się wpław na drugi jej brzeg.**

Skutek tej niebezpiecznej i wysoce lekkomyślnej przeprawy **był fatalny.** Oto jedyny syn naczelnika stacji w Horodence **p. Dratanika,** uczeń 7-mej klasy, borykając się z bystrym prądem rzeki, został wciągnięty w wir i pomimo nadludzkich wysiłków **utonął.**

Epilogiem tego strasznego wypadku była onegdaj rozprawa przed sądem okręg. w Kołomyji przeciw dyrektorowi powyższego gimn. p. Janowi Piskozubowi oraz profesorom Dawidowi Baumgartenowi i Janowi Jurkowi o występek przeciw bezpieczeństwu życia z paragrafu 335 u. k.

Rozprawę prowadził sędzia okr. Stachura, oskarżał zast. prokuratora Siwiński, bronili oskarżonych adwokaci dr. Resch, Pordes i Hessel. Dyr. Piskozub i profesorowie Baumgarten i Jurków uznani zostali jako winni i zasądzeni **na karę ścisłego aresztu przez dni 14.**

Zeznania świadków rzuciły jaskrawe światło na lekceważenie młodego życia. Dratanik był jedynym synem, to też rozpacz rodziców była okropna.

Powyższy wyrok wywołał wielkie wrażenie ze względu **na osoby zasądzonych.**

Smierć wskutek kokainy.

ZNANY RZEŹBIARZ WIEDEŃSKI POD ZARZUTEM TAJNEGO SPRZEDAWANIA NARKOTYKÓW. — AFERA, KTÓRA WYWOŁAŁA WIELKIE ZAINTERESOWANIE. — WYROK

Wiedeń, w styczniu.

(—) 18 maja ub. r. zmarł w sanatorjum **Westend** w Purkersdorfie Amerykanin, nazwiskiem Juljusz Vanjura, który bawił tam od kilku tygodni, aby poddać się kuracji, której celem było

odzwyczajenie pacjenta od kokainy.

Doniesienie skierowane do policji wiedeńskiej utrzymywało, że śmierć Vanjury nastąpiła wskutek **zażycia znaczniejszej ilości kokainy** którą przyniósł pacjentowi do zakładu znany rzeźbiarz. Rudolf Faenner. Faenner stale zaopatrywał Amerykanina w truciznę a dwa razy w pewnej kawiarni zrobił mu **injekcję heroiny.**

Obecnie stanął Rudolf Faenner przed sądem pod zarzutem tajnej sprzedaży narkotyków. Oskarżony stanowczo wypiera się wszelkiej winy.

Przewodniczący: Odwiedził pan p. Vanjurę w sanatorium i przy tej sposobności żądał pan od niego wyrównania długu w wysokości 50 szylingów. Pieniądze te należne panu były za dostarczenie heroiny.

Oskarżony: Poznałem Vanjurę w ten sposób, że przyszedł on do mnie aby zamówić sobie swoje popiersie z bronzu. Później zatelefonował do mnie pewnego razu z dworca zachodniego, że odjeżdża do Paryża i że skradziono mu portfel. Prosił mnie zatem, abym mu pożyczył 50 szylingów. Uczyniłem to, lecz nie otrzymałem pieniędzy, choć się o to kilkokrotnie upominałem. Dlatego właśnie odwiedziłem Amerykanina w sanatorium. Heroinę wstrzykiwał sobie w kawiarni sam Vanjura. Nigdy się nie zajmowałem handlem narkotyków i nie wiem niczego o przyczynie śmierci Vanjury.

W toku dalszej rozprawy, która wywołała we Wiedniu ze względu na oskarżonego ogromne zainteresowanie, zeznawało szereg wybitnych osobistości ze świata artystycznego. Z zeznań tych wynikło, że wprawdzie rzeźbiarz sam był namiętnym zwolennikiem rozmaitych narkotyków, a zwłaszcza starym kokainistą, ale nigdy nie trudnił się ich sprzedażą.

Wobec tego w braku istotnych dowodów winy uwolniono oskarżonego od winy i kary. Wyrok ten przyjęła opinja wiedeńska z bardzo wielkiem zadowoleniem.

Zamiast adresatom, doręczał pieniądze sobie.

WOŹNY POCZTOWY ZDEFRAUDOWAŁ CZTERY PRZESYŁKI PIENIĘŻNE.

Lwów, 12. stycznia.

(—) Przed sądem [illegible] odpowiadał wczoraj **Jan Nähr,** woźny pocztowy, oskarżony **o zbrodnię sprzeniewierzenia.** W lipcu i sierpniu 1927 r. Nähr czterokrotnie **nie doręczył adresatom przesyłki pieniężne na łączną kwotę 400 zł. i pieniądze te sobie przywłaszczył.** Po ujawnieniu tego faktu został on aresztowany i wówczas przyznał się do zbrodni. Nähr został zasądzony na 3 miesiące więzienia, przyczem karę tę zawieszono mu na 5 lat

Krucho było z Julią Szumyło.

NAMIĘTNY LUDWIK ZAPŁACIŁ BOGDANCE NOŻEM W PLECY ZA ZERWANIE.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Niejaki Ludwik Gerula, zarobnik, zawarł bliższą znajomość ze służącą Julją Szumyło, zajętą u pp. Fruchtmanów przy ul. Kołłątaja 3. Po jakimś czasie Szumyłówna postanowiła zrezygnować z narzeczonego, który jej nie odpowiadał i oświadczyła mu to wręcz. Gerula jednakowoż nie chciał się zgodzić na rozejście. 28. czerwca ub. r. czatował na nią na ul Kołłątaja, a gdy nadeszła, **rzucił się na nią, grożąc jej śmiercią.** Przerażona dziewczyna rzuciła się do ucieczki i zbiegła do domu. Gerula podążył za nią i dopadłszy ją w kuchni, **pchnął ją nożem w plecy** tak, iż musiało interwenjować Pogotowie ratunkowe.

Za czyn ten odpowiadał on wczoraj przed sędzią Szulisławskim, który zasądził go na 4 miesiące ciężkiego więzienia, a po zastosowaniu amnestji, dwa miesiące mu odliczono

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc Datki skierować należy do Administracji, dla **staruszki kaleki.**

P. Radca Kuczewski

przeniesiony do Brześcia.

Lwów, 12 stycznia.

(—) Jak się dowiadujemy, wczoraj otrzymał urząd wojewódzki we Lwowie pismo z Ministerstwa spraw wewn. mocą którego radca wojewódzki, zastępca starosty grodzkiego we Lwowie, p. **Kuczewski,** został przeniesiony do Urzędu wojewódzkiego w Brześciu n. Bugiem.

P. radca Kuczewski rozpoczął służbę administracyjno - polityczną we Lwowie i **przez 28 lat pełnił ją bez przerwy,** przechodząc wszystkie stopnie służbowe a przed kilku laty został mianowany **zastępcą ówczesnego dyrektora policji dra Reinlendera.**

Oryginalny podarek świąteczny.

Kapstadt, w styczniu.

(xx). Oryginalny podarek na gwiazdkę otrzymało miasto **Durban w południowej Afryce.** — Maharadża z Mizory przysłał mianowicie małego 8-mio miesięcznego **białego słonia w podarku** dla miasta w dowód wdzięczności za okazaną mu przez miasto gościnność. W czasie swego powrotu z Ameryki zachorował maharadża na malarję i **musiano go odstawić na ląd.** Wówczas to miasto Durban gościnnie zaopiekowało się chorym gościem i nie szczędziło kosztów i trudów byle go **tylko do zdrowia przywrócić.** Obecnie więc maharadża przysłał im ów bezcenny **wprost dar.**

Z TEATRU

Występy Jana Haendla i Franciszka Schützа w „Trubadurze", operze Verdi'ego.

Lwów, 12 stycznia.

Radykalna zmiana obsady i przymieszka występów gościnnych są tem dla znanej do przesytu i ogranej opery, czem być może nowa tualeta balowa dla starzejącej się kobiety: Nie zwracanoby na nią żadnej uwagi, gdyby nie jakiś efektowny, mniej lub więcej olśniewający kostjum. Dzięki wymienionym na czwartkowym afiszu nazwiskom artystów mógł więc stary „Trubadur" obudzić jeszcze pewne zainteresowanie się naszej publiczności. Wzmianka o nowych kreacjach zapełni szpalty niniejszej recenzji i nie będzie w niej mowy o wycofanym już niemal z obiegu „Trubadurze", ani o fantastycznem do tej opery librecie, wymagającem zaiste dłuższych studjów przygotowawczych. Wszak podstępna działalność Azuceny powoduje tu straszne zawikłania i słuchacz musi należycie wytężyć uwagę, by zorjentować się w labiryncie dramatycznych komplikacyj. Postać owej Azuceny znalazła w p. Wiktorji Pastównej doskonałą przedstawicielkę. Zarzut, że aparycja jej młoda nie odpowiada postaci starej cyganki, nie może wpłynąć ujemnie na dodatnią ocenę wokalnego wykonania partji, odznaczającego się artystycznem prowadzeniem kantyleny i dość znacznym nakładem dramatycznej werwy. Siłę dramatyczną — czynnik w tem dziele Verdi'ego tak ważny — reprezentowała przedewszystkiem wyborna wykonawczyni partji Leonory, p. Franciszka Platówna. Ponadto odnalazł muzykalny słuchacz w tej znakomitej kreacji wszystkie istotnie wymagane przez kompozytora na punkcie kantyleny, frazowania i deklamacji zalety, a scenę przed więzieniem śmiało nazwać można olbrzymim sukcesem przepięknego sopranu, pokonywującego zwycięsko wszelkie trudności popisowej partji.

Tuż obok nazwiska p. Platówny wymienię również pierwszorzędną kreację p. Franciszka Schütza (hr. Luna). Nadzwyczaj wydatny i piękny jego materjał głosowy zmienił się ostatnimi czasy o tyle — i to na korzyść śpiewaka — że zanika obecnie przewaga emisji nosowej, a brzmienie głosu zbliża się bardziej do dźwięku metalicznego. Interpretacjom kantyleny towarzyszył więc okazały sukces, a serdeczne i niemilknące oklaski, jakimi darzono p. Schütza, zainaugurowały świetnie szereg występów tego utalentowanego śpiewaka.

O śpiewie p. Jana Haendla, wykonawcy partji Manrica, możnaby pisać jak o debiucie wykazującym pewne plusy i — niestety — jeszcze więcej minusów. Głos ładny, lecz niedostatecznie, jak dotąd, wyszkolony, ucieka zazwyczaj z tych pozycji, na których powinienby „zamieszkać" i nie wytrzymuje nieraz tych tonów, które mogłyby właśnie zadecydować o poważniejszym sukcesie. Całość postaci Manrica — zarówno pod względem wokalnym, jakoteż aktorskim — sprawiała często wrażenie kreacji jeszcze niewykończonej i niedojrzałej. Najlepiej — stosunkowo — wypadło zabarwione poniekąd bohaterskiemi już tendencjami odśpiewanie stretty, które zaskarbiło też p. Haendlowi sporo zachęcających do dalszej pracy nad swym głosem oklasków.

Sumienne wykonanie innych ról w „Trubadurze" zasłużyło na uznanie. Dyrygował z artystycznym — jak zwykle — temperamentem p. J. Leszczyński, a jeżeli, jak to bywa najczęściej podczas wykonania bardzo już ogranych a jednak zapomnianych oper, nie zawsze wszystko składało się precyzyjnie, to nie ulega już wątpliwości, że następne „wznowienie" dzieła Verdi'ego zapozna naszą publiczność z idealnie dostrojonym już do najwybredniejszych wymagań „Trubadurem"

Fr. Neuhauser.

—o—

Niezwykłe zjawisko na niebie.

ŚWIECĄCY KRZYŻ, OBSERWOWANY W TYM ROKU W ANGLJI UKAZAŁ SIĘ PRZED LATY TAKŻE NA POLSKIEM NIEBIE.

Lwów 12. stycznia.

(jp) Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość z Londynu o niezwykłem zjawisku, które ukazało się na niebie w dzień Bożego Narodzenia, w postaci **olbrzymiego jasno świecącego krzyża**. Jak nam donoszą zjawisko to widziane w rozmaitych stronach Anglji, wywołało wśród ludności ogromne **wstrząsające wrażenie**.

W związku z tą wiadomością, otrzymujemy od jednego z naszych Czytelników, dyrektora gimnazjum w Skolem p. **Józefa Mazura** nader ciekawy opis podobnego zjawiska, **które nasz czcigodny Informator zaobserwował również w okresie świąt Bożego Narodzenia w r. 1904 w Buczaczu.**

Oto opis ten podajemy poniżej:

— Było to w r. 1904, około godz. 7 wiecz. Noc była jasna, wyiskrzona, cudowny księżyc w pełni świecił na północnym wschodzie. Szedłem stokiem góry, udając się do domu rodziców mej późniejszej żony, znajdującym się już poza miastem. W pewnej chwili zauważyłem, że **księżyc otacza się olbrzymiem kołem jakiejś świetlanej, podobnej do blasku księżycowego, ma**terji od centrum t. j. od właściwego księżyca rozchodziły się ku obwodowi świetlanego koła **w krzyż drogi** stanowiące jak gdyby średnice koła. Na końcu każdego promienia było **znowu odbicie księżyca** tak, że środkowy, prawdziwy księżyc, był otoczony jak gdyby **czterema księżycami, połączonemi ze sobą olbrzymiem kołem.** Blask, bijący od tego niezwykłego zjawiska był niemal oślepiający, bo księżyce otaczające bladą twarz zwykłego wędrownika niebieskiego, miesiąca, świecącego zawsze na naszem niebie wieczorem, miały światło znacznie od niego jaśniejsze. Zdumiony i zachwycony tem zjawiskiem, wpatrywałem się w nie długo a następnie przyszedłszy do domu mojej narzeczonej, opowiedziałem o niem i wszyscy wyszliśmy, aby je podziwiać.

Zjawisko trwało dość długo, jakkolwiek nie mogę podać dokładnie czasu, gdyż nie patrzyłem na zegarek. W każdym razie pamiętam, że przeziębliśmy aż do zmarznięcia zanim na niebie rozwiało się to fantastyczne widowisko.

Prócz rodziny mojej narzeczonej nikt nie obserwował tego niezwykłego fenomenu. Nazajutrz jednak opowiadałem o nim memu koledze śp. Józefowi Berauthowi, który mnie objaśnił, że jest to wprawdzie **zjawisko rzadkie, ale znane, polegające na tych samych prawidłach co i ukazywanie się zorzy polarnej.** Niebywała świetność i niezwykłość tego zjawiska utkwiła nam żywo w pamięci, nie komunikowaliśmy jednak tego do wiadomości publicznej, a także nie przypominam sobie aby ówczesny dziennik o tem wspominały.

Przypuszczam, że zjawisko obserwowane w Londynie, które pojawiło się również w tych samych warunkach atmosferycznych, jak to które w swoim czasie widziałem w Buczaczu, a to: mgły, mróz, rzeka i podnóże góry, musi być podobnej proweniencji, choć opis jego wyglądu różni się nieco od tego, które ukazało się w swoim czasie moim oczom.

W każdym razie byłoby pożądane, aby na ten temat wypowiedziały się sfery fachowe i wyjaśniły dokładnie istotę tego interesującego i w każdym razie rzadkiego fenomenu. Józef Mazur, kier. gimn.

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. I. 1929.

MAURYCY DEKOBRA.

CZŁOWIEK HONORU.

Była godzina druga popołudniu. — W korytarzach pałacu sprawiedliwości roiło się od ludzi. — Mały człowieczek z twarzą łasicy przesuwał się zręcznie między grupami rozmawiających. — Kłaniał się ostentacyjnie wszystkim osobistościom i ściskał serdecznie dłonie, które się do niego wyciągały. Był to pan Mandelweiss handlowiec, którego biuro przy ulicy Goutte d'Or, na siódmem piętrze dosyć podejrzanego domu, dziwnie przypominało pułapkę na łatwowiernych. — Jednakże pan Mandelweiss należał do zwierząt przeżuwających i żywił się okruchami, spadającemi ze stołu wielkich jurystów.

Już od paru minut krążył po kuluarach sądu śledczego, gdy nareszcie przystąpiło do niego dwóch mężczyzn. Starszy z nich przemówił pierwszy: „Posłuchajno Mandelweiss! Oto jest młody człowiek, który chwilowo znajduje się w kłopotliwej sytuacji. Był właśnie u sędziego śledczego dla stwierdzenia identyczności. Powierzam go twojej opiece!" Oba szczury sądowe zamieniły jeszcze kilka przyciszonych uwag, poczem Mandelweiss ujął młodzieńca poufale pod ramię i prosił, aby mu wszystko opowiedział.

Sylvio Cabessa był pięknym młodym człowiekiem, Antinousem dancigów, który tańczył tango z samotnemi kobietami, a czasami sprzedawał swoją attycką uro- [illegible] żo względów pewnej bogatej Amerykance, tego samego wieczoru, w ciągu którego zniknęła jej słynna kolja pereł. Podejrzany o kradzież tych pereł, a nawet oskarżony przez samą Mrs. Henderson, musiał się stawić przed sędzią śledczym.

„Już wiem, czego panu potrzeba" — oświadczył Mandelweiss. — „Potrzeba panu adwokata, cieszącego się dobrą opinją wśród sędziów. Będą pana przesłuchiwać w sali XXIII. — Sala XXIII. to prezydent Henricard, stary don Juan, który się nie oprze wywodom adwokatki, o ile ta ostatnia jest dosyć przystojna".

„Więc pan jest zdania, że mam powierzyć moją sprawę kobiecie?"

„Tak. — Niech pan będzie spokojny. — Ja już pomówię z panią Salpigny".

„Któż to jest, pani Salpigny?"

„To perła wszystkich adwokatek... Włosy koloru bursztynu, postać godna Canovy, a dowcip nieboszczyka Voltera! Jeśli ta kobieta podejmie się pańskiej obrony, będzie pan uwolniony bez drugiego słowa!"

Poufałym tonem ciągnął Mandelweiss dalej: „Między nami mówiąc: te perły musiał pan dobrze schować, co?"

„Ależ nie, pan się myli!" zawołał tamten, „Nie mam nic wspólnego z tą kradzieżą!"

„Oh, wie pan, ja gwiżdżę na przyzwoitych ludzi! Czy napewne nie można panu niczego dowieść?"

„Z całą pewnością. — Mrs. Henderson straciła swoje klejnoty w ten sam sposób, jak inne zwarjowane Amerykan- [illegible] sznurem pereł miljonowej wartości, jak gdyby to był naszyjnik z muszelek!"

„Doskonale. — Zatem spotkamy się o czwartej godzinie w garderobie. — Jeśli mi się uda namówić tę adwokatkę, wypłaci mi pan sto franków".

„Zgoda. — Tylko zwracam panu uwagę... że nie jestem bardzo zamożny... i jej honorarjum..."

„O to niech pana głowa nie boli! Gdy się już raz zgodzi, uczyni to na kredyt!"

O godzinie czwartej popołudniu, Mandelweiss zaznajomił ich ze sobą. Okazało się, że zupełnie nie kłamał, nazywając panią Salpigny najładniejszą adwokatką w pałacu sprawiedliwości. — Każdy mężczyzna popełniłby chętnie jakieś przestępstwo, ażeby złożyć swój los w tak piękne rączki. — Adwokatka wysłuchała z uwagą historji Silvia Cabessy poczem uśmiechnęła się czarująco: „Podejmuję się pańskiej obrony".

Śledztwo wstępne poszło zwykłym torem. Chociaż nie było żadnych dowodów winy pięknego tancerza, to jednak skarga została wniesiona. Zjawił się zatem przed obliczem prezydenta Henricard i wobec zręcznej obrony pani Salpigny, został natychmiast uwolniony. Wyszedłszy z sali rozpraw, Silvio ściskał gorąco ręce swojej adwokatki i zapewniał ją o dozgonnej wdzięczności.

„Drogi mecenasie! — zawołał — zawdzięczam pani wszystko! Proszę mi dać parę dni czasu, abym mógł uiścić się z długu!"

Piękne oczy ocienione czarnym biretem śmiały się wesoło.

„Pański dług? Ależ on nie istnieje! Idź w świat piękny Greczynie i nie grzesz więcej!"

W dwa tygodnie później, pani Salpigny zatrzymała Mandelweissa, który jak zwykle przemykał się po korytarzach pałacu sprawiedliwości. Wzięła go na bok i powiedziała: „Mój kochany, spotkała mnie wielka przykrość!"

„Z czyjej strony?"

„Ze strony pańskiego klienta, tego pięknego Silvia Cabessa... Niech pan sobie wyobrazi, przysłał mi wczoraj prześliczną perłę wraz z biletem wizytowym i słowami podzięki..."

„No, więc...?"

„Ależ Mandelweiss! Niech się pan zastanowi! Nie mogę tego przyjąć! Ten chłopiec nie posiada ani centyma i jestem przekonana, że ta perła pochodzi z kolji Mrs. Henderson, którą on pomimo wszystko ukradł!"

„Do djabła! O tem nie pomyślałem!... To rzeczywiście przykre... Ale proszę się zdać na mnie. Odszukam dziś wieczór Silvia na dancingu i wyjaśnię całą sprawę".

Na drugi dzień Mandelweiss i piękna adwokatka spotkali się znowu.

„No i cóż?" zapytała z pośpiechem.

„Kochany mecenasie — powiedział Mandelweiss z godnością — skrupuły pani przynoszą jej zaszczyt, ale znajduje się pani na fałszywym tropie!"

„Na fałszywym tropie?"

„A ta Perła, którą Silvio Cabessa pani przysłał, nie pochodzi z kolji Mrs. Henderson. Pomyślałem sobie odrazu, że ten chłopiec jest zanadto taktowny, ażeby w ten sposób postąpić... On ukradł wczoraj naszyjnik pewnej Brazyljance i z niego wyjął perłę, którą pani ofiarował!"

Tłum. F. M.

Pracownicy kolejowi w walce o poprawę swego bytu.

ZEBRANIE KOLEJARZY W LOKALU P. Z. K. I REZOLUCJE.

Lwów, 12. stycznia.

10. bm. odbyło się w lokalu Polskiego Związku Kolejowców (P. Z. K.) liczne zebranie członków P. Z. K. i Z. Z. P. przy udziale przedstawicieli zarządów tych dwóch zjednoczonych organizacji.

Po zagajeniu przez prezesa Związku okręg. P. Z. K. b. posła **Dołanowicza**, p. **Jaworski**, gener. sekr. Gł. Związku P. Z. K. w Warszawie obszernie **omawiał połączenie organizacyj P. Z. K. i Z. Z. P. w jedną całość**, co ruch zawodowy skieruje nareszcie na zdrowe tory. Referent roztrząsał szczegółowo preliminarz budżetowy Min. kom. na rok 1929/30, postulaty odnośnie do poprawy bytu pracowników, ustawy uposażeniowej i emerytalnej, o pomocy lekarskiej, przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem i przedstawił szereg wniosków.

Po ożywionej dyskusji nad temi wnioskami, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

I. Zgromadzeni wyrażają zadowolenie, że w dniu święta 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego stał się doniosły fakt zjednoczenia Związków kolejowych P. Z. K. i Z. Z. P. Twórcom wyrażają uznanie, oraz życzą im z całego serca, by zapoczątkowana akcja **znalazła zrozumienie u wszystkich kolejarzy.** Wzywają wszystkich kolegów z innych Związków, by akcję zjednoczeniową solidarnie poparli i wpłynęli na swe Zarządy by nawiązały nić zgody za zjednoczeniem Kolejowców polskich.

II. Domagają się od Sejmu i Rządu:

1. Włączenia obecnie wypłacanego 15 proc. dodatku na stałe do poborów. 2. Wypłacania dalszego 15 proc. dodatku do poborów począwszy od 1. grudnia 1928 aż do uregulowania głodowych płac nową ustawą uposażeniową, jak również wypłacania pracownikom etatowym zaległego dodatku mieszkaniowego za cały rok 1928, zaś nieetatowym takiegoż dodatku w formie jednorazowego zasiłku — dalej, **podwyższenia zarobków (cen rynkowych) pracownikom czasowym i sezonowym** o taki sam procent, jak etatowym i nieetatowym stałym. 3) **Ustawy, któraby głodowe pobory kolejarzy uregulowała, podnosząc je do wysokości odpowiadającej obecnym warunkom życiowym i drożyźnianym. 4) Ustawy o służbie na kolejach państwowych (pragmatyki służbowej),** która powinna mieć charakter publiczno-prawny i obejmować pracowników tak etatowych jak nieetatowych, z uwzględnieniem poprawek **zgłoszonych w roku 1927 przez P. Z. K. i Z. Z. P. 5) Ustawy emerytalnej** dla etatowych dostosowanej do wymogów służby kolejowej (z uwzględnieniem poprawek P. Z. K. i Z. Z. P.). 6) Ustawy regulującej **postępowania dyscyplinarne.** 7) Ustawy regulującej **jednolitą pomoc lekarską. 8) Podwyższenia dodatków nocnych o 100 procent i rozszerzenia ich na wszystkich w nocy pracujących kolejarzy. 9) Wypłacenia manka kasowego pracownikom kasowym.**

III. Zebrani oświadczają, że dla zrealizowania powyższych postulatów, które uważają za najpilniejsze, udzielą Zarządom Zjednoczonych Związków jak najdalej idącego poparcia.

W końcu zabrał głos sekretarz Związku okręg. p. **Kryciński**, dziękując p. Jaworskiemu za udział w zebraniu oraz wyrażając prośbę, aby Zarząd Gł. jak najusilniej zajął się tak piekącą sprawą poprawy bytu kolejarzy.

—o—

Pomocnicza służba telegraficzna urzędów kolejowych.

Lwów, 12 stycznia.

Z dniem 1 stycznia 1929 r. weszło w życie rozporządzenie z 19 października ub. r. w sprawie **wykonywania przez urzędy kolejowe pomocniczej służby telegraficznej.**

Służba ta może być wykonywaną w zakresie ograniczonym lub w zakresie pełnym. Zakres ograniczony polega na przyjmowaniu, odtelegrafowaniu i doręczeniu **telegramów: państwowych, służbowych, meteorologicznych, alarmowych** (w wypadkach napadów, rabunków, pożarów itp.) i **prywatnych pasażerskich** tj. nadawanych przez podróżnych lub adresowanych do podróżnych, jadących pociągami. Do wykonywania służby w zakresie ograniczonym powołane są wszystkie bez wyjątku stacje kolejowe.

Zakres pełny pomocniczej służby telegraficznej polega ponadto na przyjmowaniu od stron, odtelegrafowaniu i doręczaniu stronom wszelkiego rodzaju **innej korespondencji prywatnej.** Pełny zakres posiadają tylko stacje wyznaczone przez Zarząd Koleji.

—o—

Tam gdzie teraz praży słońce...

...GDY ŚWIATŁA LATARŃ ZAPŁONĄ. — FLIRT NA... DACHU. — CUDA GITARY. — PRAWNUCZKA I JEJ TAJEMNICA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Buenos Aires, w styczniu.

Po dniu tak upalnym, że całe miasto upodobniło się **do wielkiego rozpalonego pieca** (o! jacyście Wy **szczęśliwi dziś w Polsce!**), zapadły mroki nocy, a z nią od oceanu powiewa ożywczy, chłodny, wietrzyk. Torturowane przez dzień płuca używają dowoli. Wszystko, co żyje wychodzi na **płaskie** dachy domostw **przemienione na ogrody.** Tu, na wielopiętrowej wysokości, gdzie rozpalone chodniki i mury domów nie zieją zabójczym żarem, zaczyna się właściwe życie... dzienne. Stąd też roztacza się prześliczny widok na bajeczną orgję świetlnych reklam śródmieścia tej miljonowej metropolji, stąd widać płynące na widnokręgu tajemniczo, jasno oświetlone okręty pasażerskie, zdążające do tej „ziemi obiecanej" (a nie danej! — przyp. niejednego polskiego kolonisty), stąd widać, jak u stóp gmachu posuwają się po ulicy tysiące aut i wozów tramwajowych, wyglądających z góry, jak **dziecinne zabawki,** wielkości pudełka zapałek.

TANGO ARGENTYŃSKIE.

Tu na hamakach i leżakach wypoczywają nękani dziennym upałem mieszkańcy, tutaj czyta się szóste dzienne wydania dzienników, słucha się koncertu radjowego... Ktoś gra na gitarze i śpiewa najnowsze **upojne i namiętne** (obrzydzające Europejczykowi życie) tango na tematy, które „pasują" tak do arji, jak... garbaty do ściany. Np. arja, gdzie stosowniejsze byłyby miłosne zaklęcia, słowa bezbrzeżnej tęsknoty i smutku, ciche łzy lub skargi zawodu, tu wdzierają się do uszu banalne teksty o „chłopczyku" (w pojęciu warszawskiego „bubka") ubranym według najnowszej mody, udającym właściciela estancji (dóbr), podczas gdy de facto jego „papa" sprzedaje po domach... jarzynę itp. przysmaki (czyli gość, o którym mówią u nas na Kresach „tata z cholewy sieczkę je, a syn gra pana"...).

Tekstów tych uczy się jak najcudowniejszych poematów każdy śpiewający (mniej lub więcej fałszywie) i z cielęcem uwielbieniem popisuje się tem na każdym kroku. Tango ma jedną wielką zaletę dla grających: oto po skończeniu go od pierwszego taktu do ostatniego, można grać zaczynając **od ostatniego taktu wstecz** aż do pierwszego. W ten sposób powstaje drugie tango, wywołujące nie mniejszy zachwyt „criollów". O!, co znaczy praktyczna **chytrość argentyńskich kompozytorów!**

Ale powróćmy do dachu. Jednej rzeczy z bólem serca musi tu zaniechać przeciętny argentyńczyk, której kultowi oddaje się ze zwarjowaną pasją **na boisku, na placach publicznych, na ulicach** wśród największego ruchu aut i tramwajów i wszędzie, wszędzie: rzeczą tą jest gra **w piłkę nożną.** Z zapałem za to oddają się grze w kości lub „orła i reszkę". Najlepiej jednak prosperuje na dachu najbardziej nieśmiertelny sport na świecie (niestety nie dopuszczony na żadną Olimpjadę): **wszechwładny flirt.**

ON i ONA.

Flirt na dachu! Już widzę twą zdumioną fizjognomję Sarmato, gdy to czytasz. Mało tego! Wyczuwam, jak sobie ten sport w myślach uplastyczniasz: oto widzisz flirtującą parę tak rozflirtowaną, że nic zauważają, jak zaczynają się spuszczać, a raczej zsuwać po pochyłości dachu aż zatrzymają się przy samej rynnie. O nie! **Dachy tu są płaskie,** betonowe lub asfaltowane i niejednokrotnie kilkanaście par na nich **tańczy tango** lub inną parodję kreacji św. Wita. Nieraz obserwuję wieczorami te podniebne flirty. (Sam w nich — niestety — udziału nie biorę — starość nie radość...). Pod wachlarzami palmy wegetującej w przeciętej na pół beczce siedzą: **on i ona.** Ktoś gra na gitarze, ktoś inny śpiewa tango. Ona nuci cieniutkim... basikiem, on tonie w przepastnych jej oczach bez ratunku, jak „Principessa Mafalda" na pełnym oceanie. Oczy mu błyszczą, jak kotowi do szperki... Bierze go, bierze! Pociąga ją za sobą i odchodzą do barjery. Coś jej perswaduje przekonywująco i długo, ona potrząsa głową przecząco. Jego biorą djabli, **spogląda ponuro w roześmiane jej oczy** i jeszcze bardziej ponuro w ziejącą poza barjerą przepaść wielopiętrową i robi gest taki, jakby chciał ją przeskoczyć (oczywiście barjerę, nie swą ukochaną!). **To skutkuje.** Zasuwają się w bardziej **zaciszny kącik** i toną w długim, zapamiętałym pocałunku (zupełnie według europejskiej recepty... **filmowej).**

A nad nimi ciemny szmaragd nieba z miljardem migocących gwiazd, z pośród których najbardziej się uwydatnia piękny **„Krzyż Południa"** (zamiast naszej Wielkiej Niedźwiedzicy i Gwiazdy Polarnej, których tu nie widać).

Powoli zaczynają mieszkańcy schodzić z dachu, jedni do mieszkań, inni do kawiarni na „czarną" lub na lody. Pozostali zapalają „prymusy" i popijają z bombki zierbę, ciągnąc ją przez metalową rurkę (yerba mate = narodowy napój, zastępujący herbatę).

DON PEDRO Z GITARĄ

Stary „criollo pura sepa" („czystej krwi"... mieszaniec), od którego pomarszczonej, jak suszona gruszka brązowej twarzy odbijają się interesująco jak śnieg białe włosy, broda i wąsy (liczy mało co mniej niż sto lat). Ma oczy dziecinnie uśmiechnięte i jakby wyblakłe od lat dziesiątek patrzenia w gorejące słońce, pali fajeczkę i choć dobrze nie dosłyszy, jednak całkiem bez lapsu potrąca cichutko o struny gitary. Wydobywa z niej fascynujące tony prastarego tanga, może jeszcze z czasów konkistadorów i dziwna rzecz, tango to nie tylko nie drażni mnie, a owszem — **działa tak jakoś kojąco**, tak nieznacznie hypnotyzuje i porywa, napełniając duszę jakimś błogim smutkiem i tęsknotą... a on się uśmiecha starczym grymasem twarzy i przechyla głowę, by wchłonąć w siebie **czar tonów ukochanej swej** gitary. Polubiłem staruszka i on to wyczuwa dobrze jakimś podświadomym instynktem stojącego u wrót krainy śmierci człowieka. I zawsze wyczuje trafnie, co w danej chwili może mi zagrać, by mię oczarować, widząc zaś mój trans, przymyka filuternie oko i uśmiecha się przyjaźnie. Ten starzec pokazał mi dopiero, co za **cuda tonów wydobyć może z gitary prawdziwy mistrz**. Przy ludziach innych nie gra nigdy, mimo, iż nieraz go o to prosiłem. Zawsze czeka aż się rozejdą do mieszkań. Wówczas rozkazuje swej prawnuczce, by przyniosła mu gitarę i tak spędzamy nieraz noc do świtu.

„NENE".

Prawnuczka jego to **ciekawy typ**. Liczy nie więcej, jak 15—17 lat, smukła, zgrabna i niepowszednio ładna. Odrodziła się w niej **stuprocentowa krew „Quichua"** (Kiczua), czy Inkasów, indyjskich dawnych panów tej ziemi. Don Pedro (mój staruszek) nazywa ją „Nene" (dziecię), prawdziwego jej imienia nie znam, a pytać się jakoś o to mi trudno, dość, że nazywam ją też „Nene" i tak już pozostało. Jej się to bardzo podoba i zawsze podnosi wówczas w mą stronę swe melancholijne jakby zdziwione oczy i odsłania swe prześliczne jak z nieskazitelnie białej porcelany, równe zęby w niewinnym, dziecinnym uśmiechu.

Gdy Don Pedro gra, siada w malowniczej pozie u jego stóp i zatapia się w marzeniach. Co się w tej kształtnej połchatej główce wówczas roi?....

Ale dajmy spokój temu. Pisałbym dalej, ale... a nuż list ten, a raczej ten numer gazety wpadnie do rąk mej teściowej? Ładna perspektywa!

„BUENAS NOCHES".

Od strony wschodu, gdzieś od ostatecznych oddali, gdzie ocean styka się z niebem, **rozjaśnia się świt**. Brzask dnia rozprasza cienie nocy. Ożywczy powiew od morza szeleści wachlarzabi palmy. Stoję oparty o balustradę i wsłuchuję się w ostatnie akordy gitary. Starowina zwykle tem kończy swój nocny koncert jest to **pieśń nabożna marynarzy starego regime'u: „Ave Stella Maris!" Witaj Gwiazdo Morza!**

I już koniec. Jak ta noc szybko zbiegła! Buenas noches (buenas noches) Don Pedro! Buenas noches, Nene! Buenas noches, senor!

Wł. Taworski.

Skandaliczne kłopoty polskiej „hrabiny".

WYŁUDZIŁA POŻYCZKĘ MILJONA FRANKÓW. — PODAWAŁA SIĘ ZA CÓRKĘ OSTATNIEGO CARA ROSYJSKIEGO. — SENSACYJNY PROCES PARYSKI. — NIEUDAŁA OPERACJA ODMŁADZAJĄCA.

Paryż, w styczniu.

(=) Rozpoczął się tutaj proces **prawdziwie paryski**. Oskarżycielem jest — jak już krótko donieśliśmy — **Syryjczyk, dr. Darjan, adwokat w Bejrucie, oskarżoną — „polska hrabina" Wysocka.** Wypadki, o które chodzi w akcie oskarżenia, rozegrały się w **Kairze**. Jak widzimy — trudno o proces **bardziej międzynarodowy.**

Dr. Darjan, jeszcze młody człowiek, zaskarżył polską hrabinę o zapłacenie długu, wynoszącego

miljon franków.

Tej sumy miała sobie pożyczyć hrabina przed dwoma laty. Przypadkowo poznał Darjan hrabinę, która zamieszkała w tym samym hotelu, w Kairze. Hrabina powierzyła mu pewnego dnia **tajemnicę**, że w rzeczywistości nie jest polską hrabiną Wysocką, lecz

wielką księżną Olgą,

córką ostatniego cara, jedyną osobą, która zdołała ocaleć ze straszliwego mordu masowego w **Jekaterynburgu.**

Hrabina Wysocka zaprzecza stanowczo, jakoby tem oszustwem zdobyła sobie **zaufanie adwokata.** To Darjan wyraził pewnego dnia przypuszczenie, że hrabina jest niesłychanie podobna do arcyksiężny Olgi i może nawet jest nią. Hrabina przyjęła lekko to oświadczenie, a ze swojej strony stwierdza obecnie, że wiele osób z arystokracji rosyjskiej zauważyło również to **niesłychane podobieństwo**. Ona sama jednak nigdy nie utrzymywała, że jest identyczna z córką cara. Bądź co bądź znajdowała się wówczas hrabina **w wielkich kłopotach finansowych** i zwróciła się do adwokata z prośbą, aby jej **pożyczył miljon franków.**

Oświadczyła równocześnie, że posiada

klejnoty rodzinne,

których wartość przewyższa znacznie tę sumę i zaproponowała adwokatowi, aby z nią pojechał do Londynu i **obejrzał te klejnoty**, które tam mają zostać wystawione na licytację. W krótkim czasie potem odjechali rzeczywiście oboje do Londynu. Adwokat utrzymuje, hrabina Wysocka zaprowadziła go do jakiegoś **lichwiarza** i tam pokazała mu **wspaniałe klejnoty,** dodając, że są to części **rosyjskiego skarbca koronnego,** które za małą pożyczką zastawiła u tego lichwiarza. Dr. Darjan po obejrzeniu tych klejnotów pożyczył hrabinie Wysockiej **miljon franków.** Później przekonał się, że kamienie drogie były tylko **doskonałą imitacją.** Od tej chwili zaczął uważać hrabinę za hochsztaplerkę i wdrożył przeciwko niej skargę sądową. Hrabina teraz utrzymuje, że kamienie były **prawdziwe.**

Sąd paryski zajmuje się jeszcze inną aferą hrabiny. Chodzi mianowicie o skargę Polki przeciwko **lekarzowi francuskiemu.** Ten miał przeprowadzić na ojcu hrabiny **operację odmładzającą.** Ale starzec zmarł wskutek tego „odmłodzenia". Ponieważ hrabina nie miała pieniędzy, opłaciła starania lekarza **sznurem pereł.** Obecnie, po śmierci ojca, chciałaby perły odzyskać.

500-letni jubileusz orderu Złotego Runa

JUBILEUSZ JEDNEGO Z NAJŚWIETNIEJSZYCH ORDERÓW HISTORJI EUROPEJSKIEJ.

Lwów, 12. stycznia.

(—) 10 grudnia... upływa 500 lat od chwili ustanowienia jednego z **najświetniejszych orderów kultury europejskiej.** 10 stycznia 1429 r. a więc w tym czasie, w którym Dziewica Orleańska przeżywała po raz pierwszy swoje wizje, punktem kulminacyjnym uroczystości weselnych ks. Filipa Burgundzkiego i Izabelli portugalskiej stało się ogłoszenie przez heroldów ustanowienia orderu Złotego Runa. Stało się to po długoletnich przygotowaniach w niezwykle uroczysty sposób w mieście Brügge.

Było to

polityczne pociągnięcie,

które miało w idealny sposób zjednoczyć Burgundję. Statuty kapituły orderu ułożono na zasadzie **wzajemnej najszczerszej przyjaźni i na postulacie jak najskrupulatniejszego przestrzegania prawideł honoru.** W praktyce przestrzegano tych obostrzeń w bardzo surowy sposób. **Aż do śmierci Karola Śmiałego, która nastąpiła w r. 1477, był**

mistrzem kapituły książę burgundzki.

Później godność ta przeszła **na dynastję austrjacką. Dopiero po rozdzieleniu się tej dynastji na linje** hiszpańską i austrjacką powstały **poważne trudności.** Dopiero z początkiem XVIII. w. ustanowiono austrjacką i hiszpańską **kapitułę** orderu Złotego Runa.

Genjusz ludzki a szerokość kołnierza.

CIEKAWY ODCZYT ANGIELSKIEJ LEKARKI.

Londyn, w styczniu.

(xx) Przed paru dniami odbył się w Londynie odczyt lekarki angielskiej pani Oktawji Lewin pod tytułem **„genjusz ludzki i szerokość kołnierza".** W wykładzie swym prelegentka udowodniała, że **żaden słynny człowiek nie nosił ciasnego kołnierza. Albowiem ciasne kołnierze przeszkadzają organizmowi naszemu w swobodnym rozwoju.** Ciasny kołnierz zmusza nas do oddychania przez usta wskutek tego **psują się nasze zęby** a na uszy wpływa ten sposób oddychania nadzwyczaj ujemnie. **Jest rzeczą stwierdzoną przez najwybitniejsze siły lekarskie, że 5/6 wszystkich wypadków postradania ... należy przypisać nienależytemu oddychaniu.** Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie biedermeierowskim, kiedy poraz pierwszy pojawiły się wysokie kołnierze, wszystkie **prawie genjalne osobistości nie mogły się pogodzić z tą nową modą.** Z tego czasu pochodzi nazwa dla t. zw. wykładanych kołnierzy, które u nas nazywają się kołnierzami „Słowackiego" w Niemczech „Schillera", **a w Anglji „Byrona". Nazwy te dowodzą tego, że ci ludzie nigdy nie mogli znieść ciasnych kołnierzy, a i dzisiaj liczni sławni ludzie, jak Bernard Shaw, Lord** Balfour i Winston Churchill **noszą bardzo niskie i bardzo szerokie kołnierze. Nie trzeba chyba dodawać,** że wykład literacki wzbudził dobrze zrozumiałą sensację w szerokich sferach lekarskich całego świata.

Watykan przeciwko przesądom.

NAJBARDZIEJ PRZESĄDNI LUDZIE ŚWIATA. — AKCJA ZASŁUGUJĄCA NA UZNANIE.

Rzym, w styczniu.

(—) Włosi są — jak wiadomo — najbardziej przesądnym narodem świata. Nawet kult katolicki potrafili oni osnuć pajęczyną **rozmaitych zabobonnych wierzeń i mniemań.** Włoch wiecznie czegoś się boi, czegoś unika, czegoś się wystrzega tak, iż zamiłowanie w przesądach stało się wprost wadą narodową.

Watykan obecnie żywo się tym stanem rzeczy zainteresował i postanowił rozpocząć akcję, zmierzającą do wyplewienia **niektórych przynajmniej przesądów.** W tym celu za wyraźną aprobatą Papieża powstała niedawno w Watykanie

specjalna komisja,

skierowana przeciwko przesądom. Komisja ta będzie się starała usunąć przedewszystkiem wiarę w rozmaite talizmany, rzekomo przynoszące szczęście. A dalej zajmie się ona t. zw. „jettaturą" t. zn. wiarą w złe oko, która wiele już osób zupełnie niewinnie **doprowadziła do zguby.**

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Apel pod adresem poczty i zarządu telefonów.

NA DWORCU NALEŻAŁOBY URZĄDZIĆ MOWNICĘ PUBLICZNĄ.

Stanisławów, w styczniu.

Mieszkańcy ulic, położonych daleko od centrum, żalą się ustawicznie, że pocztę ze skrzynek, umieszczonych w tych dzielnicach i na peryferjach miasta, mimo odnośnych przepisów, **nie wybiera się trzy razy dziennie.** Tą drogą proszą oni Dyrekcję poczty w Stanisławowie, by poleciła funkcjonarjuszom, by ich równomiernie traktować z mieszkańcami ul. Sapiezyńskiej.

Z chwilą wzmożonego ruchu handlowego w Stanisławowie, wzmagają się też potrzeby kupców, zwłaszcza przejezdnych. W łączności z tem, daje się odczuwać bardzo dotkliwy brak **aparatu telefonicznego dla użytku publiczności na dworcu kolejowym.** Jest to ogromnie niewygodne dla przyjezdnych, a także i dla miejscowych. Przecież znacznie mniejsze miasta, jak n. p. Przemyśl mają na dworcu nie tylko mownicę publiczną, ale nawet **ekspozyturę pocztową.** A u nas istnieje wprawdzie de nomine poczta na dworcu, ale jest ona w takiej odległości od dworca, że żaden z podróżnych nie odważyłby się tam pójść.

A przecież łatwo temu zaradzić! Istnieją przecież obecnie automaty telefoniczne, bardzo praktyczne, bez jakiejkolwiek obsługi, gdzie za 15 gr. można mówić. Czy w Stanisławowie nie możnaby czegoś takiego urządzić? Czy nie możnaby w ostateczności urządzić **jednej mownicy publicznej** — ewentualnie nieautomatycznej? Myśl tę poddajemy pod rozwagę tutejszym **władzom pocztowym,** dodając jeszcze, że wskutek silnego ruchu pasażerskiego w Stanisławowie, inowacja taka bardzo szybko by się przyjęła, ku ogromnemu zadowoleniu publiczności, a tem samem nastąpiłaby bardzo szybko amortyzacja włożonych wydatków.

Zniesienie podatku komunalnego

od zaprotestowanych weksli.

Stanisławów, w styczniu.

Rada miejska w Stanisławowie na ostatniem posiedzeniu uchwaliła na wniosek dra Apsteina, z uwagi na to, że półprocentowy podatek komunalny od zaprotestowanych weksli, przewidziany w Ustawie o Tymcz. Uregulowaniu Finansów Komunalnych z 11. 8. 1923 r. jest w zasadzie swej niesłuszny i krzywdzący jednostki ekonomicznie słabsze — wezwać magistrat do podjęcia inicjatywy w kierunku uchylenia tego podatku i zastąpienia go innem równorzędnem źródłem podatkowem.

Natura ciągnie wilka do lasu.

Stanisławów, w styczniu.

Przed kilku dniami wypuszczony został na wolną stopę z tutejszego więzienia **Jakób Wasyłyszyn.** Ale niepoprawny nie długo cieszył się wolnością, bo schwytany na kradzieży futerka z wystawy sklepowej na szkodę Leona Friedmana, został ponownie oddany Sądowi.

KRONIKA.

Teatr ukraiński: 13. bm. Wesoła Noc Sylwestrowa.

Kino Uranja: „Królobójcy" (Draga Maszin).

Kino Warszawa: „Dwa pokolenia" (My Amerykanie).

Zabawę lotniczą urządza Komitet pod protektoratem p. Wojewody dra Nakonecznikow Klukowskiego w dniu 19. bm. w sali P. Z. K. przy ul. Trzeciego Maja.

Wielką imprezę karnawałową połączoną z niezliczoną ilością niespodzianek urządza Z. T. G. S. Hakoah w dniu 26. bm. w sali Z. Z. K. przy ul. Trzeciego Maja.

Hilda Dulickaja znana pieśniarka wystąpi jeden raz w Stanisławowie w dniu 18. bm. w sali Z. Z. K. ul. Trzeciego Maja. Bliższe szczegóły w afiszach.

Zabił teściową

PONIEWAŻ NIE CHCIAŁA MU ZAPISAĆ SWEGO GRUNTU.

Stanisławów, w styczniu.

Michał Sach z Woli zaderewackiej powiat Dolina, od dłuższego czasu żył w ciągłych zatargach z **teściową swą, Marją Ilków.** Bardzo często bił on ją, mimo, że ta liczyła lat 63. Powodem wszystkich waśni było to, że teściowa nie chciała mu **zapisać swego gruntu.** Jeszcze w grudniu 1928 roku, gdy Sach dotkliwie teściowę swą pobił, ta **żaliła się na niego przed wójtem. Jednak skarga ta więcz przeciwny skutek wywarła.** Bo już w kilka tygodni potem przy pewnej sprzeczce, rozłoszczony Sach chwycił drewniany trzonek od dłuta i uderzył nim teściową swą **w dolną szczękę.** Uderzenie było tak silne, że Marja Ilków padła na ziemię, a padając uderzyła głową o futrynę okna, straciwszy wskutek tego przytomność. Upadek ten miał wynik tragiczny, bo w tydzień później Ilków zmarła, a wyrodny zięć stanie wkrótce przed Sądem.

Nieszczęśliwe skutki poślizgnięcia się -- krowy.

Stanisławów, w styczniu.

Przed dwoma dniami zakupił **Iwan Bendyk,** lat 34 liczący, z Horostkowa, trzy krowy, które prowadził z Halicza do domu. Nie mogąc sobie dać rady z trzema krowami, poradził sobie w ten sposób, że dwie prowadził, natomiast trzecią **przywiązał do siebie.** W czasie przejścia **przez most na Gniłej Lipie, krowa przywiązana do Bendyka poślizgnęła się i z mostu wpadła do rzeki.** Przywiązany do niej Bendyk wpadł naturalnie z nią razem i mimo natychmiastowych gorliwych poszukiwań **utonął.** Zwłok jego do dnia dzisiejszego jeszcze nie znaleziono.

Gwałt publiczny.

Stanisławów, w styczniu.

W czasie zabawy w Z. Z. K. wywołał **Bronisław Roszczuk** awanturę, tak, że przywołany posterunkowy musiał go uspokajać. Jednak i ten autorytet był widocznie dla Roszczuka za mały, bo nie tylko że się nie uspokoił, ale nawet szklanką od piwa uderzył posterunkowego. Adesztowany oddany został Sądowi do ukarania za zbrodnię gwałtu publicznego.

Nieszczęśliwy wypadek.

Stanisławów, w styczniu.

Przechodzący ulicą św. Józefa, **Józef Panatowski,** urzędnik kolejowy, poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że upadł i złamał nogę. Pierwszej pomocy udzieliła mu apteka p. Teodorowicza, następnie odwieziony został Panatowski do szpitala. Właściciele realności powinni ściśle stosować się do rozporządzenia Magistratu i uważać, by chodniki zwłaszcza były stale posypywane piaskiem lub trocinami.

Rabunek.

Stanisławów, w styczniu.

Przed dwoma dniami napadli trzej nieznani sprawcy w Kosaczowie obok Kołomyji na **Józefa Gnaszyńskiego,** wzrotniczego kolejowego, a przetrzymawszy mu ręce, zrabowali mu portfel, zawierający 130 zł. **Policja jest na** tropie sprawców.

Kradzież w magazynie tytoniowym.

Stanisławów, w styczniu.

Pobierającemu tytoń w tutejszym magazynie tytoniowym **Feliksowi Bilińskiemu** z Tłumacza, w czasie ładowywania pobranych wyrobów tytoniowych na wóz, skradli nieznani chwilowo sprawcy **skrzynię papierosów „Wisła".** Dochodzenia w toku.

Usiłowane morderstwo na własnej żonie.

Stanisławów, w styczniu.

W dniu 9. bm. usiłował **Władysław Ostrowski,** z zawodu murarz, zastrzelić żonę swą Matyldę. Oto z odległości dwu kroków strzelił do niej z rewolweru, trafiając w lewą pachwinę. Ranioną **w ciężkim stanie** odwieziono do szpitala, a Ostrowskiego, który sam się zgłosił na policji, oddano Sądowi. Powodem tego dramatu rodzinnego było **złe pożycie małżeńskie**

Na poczcie nic się nie zmieniło -- tylko znów porto w górę podskoczyło!

CHRONICZNE PODWYŻKI TARYFY POCZTOWEJ I TELEFONICZNEJ. — NIEMA WZROSTU KOSZTÓW ADMINISTRACJI, BILANS JEST CZYNNY, WIĘC CUI BONO? — CZY OPŁATY POCZTOWE MAJĄ BYĆ PODATKIEM POŚREDNIM?

Lwów, 12 stycznia.

(.) Powtarzające się corocznie, niemal z kalendarzową punktualnością, podwyżki taryf pocztowych i telefonicznych, wywołują rozgoryczenie wśród ogółu ludności, któremu daje wyraz w szeregu niepozbawionych słuszności uwag jeden z naszych Czytelników w umieszczonym poniżej artykule:

Po podwyżce taryf pocztowych i telefonicznych z listopada r. 1927 otrzymaliśmy w listopadzie r. 1928, jak gdyby na „Gwiazdkę" nową podwyżkę owych taryf, obowiązującą od 1-go stycznia br.

Wobec tych corocznych, chronicznych niemal podwyżek nasuwa się pytanie, **z jakich powodów Ministerstwo poczt i telegrafów z roku na rok, już po stabilizacji waluty, podraża świadczenia poczty i telegrafu względnie telefonu** i czy istnieją istotnie dla tej podwyżki rzeczowe podstawy, obowiązujące w przedsiębiorstwach przy solidnej kalkulacji kosztów własnych świadczeń?

Niema podwyżki kosztów.

Wiemy wszyscy, że świadczenia zakładu pocztowo - telegraficznego od ostatniej do nowo wprowadzonej podwyżki **ani się zwiększyły,** ani nie ulepszyły, wiemy też, że **wydatki osobowe utrzymały się w r. 1928 na tym samym poziomie, co w r. 1927,** a wydatki rzeczowe również nie doznały wybitniejszej zwyżki. Wiemy w końcu, że przedsiębiorstwo pocztowo - telegraficzne nie tylko **nie zamyka się bilansem biernym, ale jeszcze rokrocznie** wpłaca do Skarbu państwa bardzo

znaczne czyste zyski

Na nasze zapytanie otrzymamy napewno stereotypowe wyjaśnienie kompetentnych sfer, że **taryfy pocztowe zagraniczne nie są niższe od naszych** a poniekąd nawet wyższe. Wyjaśnienie to niczego nie wyjaśni, bo po pier

wsze siła ekonomiczna ludności Anglji, Francji czy Niemiec jest o wiele wyższa od naszej, zarobki o wiele lepsze, a możność konsumcyjna wydatniejsza, a nadto, co ważniejsza, że i **świadczenia instytucyj poczty, telegrafu i telefonu w wymienionych państwach** są o wiele wyższe od naszych i wymagają też bez porównania większych wydatków rzeczowych i inwestycyj na utrzymanie i ulepszenie sprawności zakładów.

Dokąd to prowadzi?

To też te nieustannie powtarzające się **podwyżki** taryf, nieuzasadnione własnemi kosztami osobowemi, ani rzeczowemi, ani też wybitnie nowemi, ulepszonemi świadczeniami poczty, czynią wrażenie **łatania nieracjonalnej administracji pocztowej mechanicznemi podwyżkami taryf.** Ta metoda jednak nie tylko nie prowadzi do celu, ale odwrotnie, w niedalekim czasie wywoła bezwzględnie **obniżenie dochodowości przedsiębiorstwa,** bo ustawiczne podrażanie poczty czyni korzystanie z niej

coraz mniej dostępne

dla szerokich mas ludności. I istotnie już dzisiaj z konieczności ogranicza się **korespondencję do minimum,** a nierzadkie są już wypadki nawrotu do starych zwyczajów **posługiwania się przygodnymi lub umyślnymi posłańcami, czy półśrodkami dla przesyłania wiadomości lub przesyłek.** Wskutek tego instytucja straci nietylko bezpośrednio na

ubytku dochodów z taryfy,

ale i na niewyzyskanych należycie **kosztach personalnych.** Odnosi się to do wszystkich gatunków przesyłek pocztowych, a jeszcze w wyższym stopniu do **urządzeń telefonicznych,** gdy nie będą z należytą intensywnością wyzyskane w stosunku do **kosztów konserwacji i obsługi.**

Nie podwyżki taryf, ale racjonalna administracja, celowy podział i wyzyskanie należytej obsady personalnej, jak rozmieszczenie i zużytkowanie środków mogą powiększyć dochodowość. Jak długo w tym kierunku nie nastąpi

radykalna miana,

tak długo żadne stosowanie mechanicznych podwyżek taryf pocztowo-telegraficznych i telefonicznych, choćby co sześć miesięcy, **nie osiągną zamierzonego celu.**

Poczta nie jest organem fiskalnym.

W końcu i o tem należy pamiętać, że **poczta nie jest narzędziem fiskalnem,** a dochody pocztowe winny być użyte przedewszystkiem do coraz lepszego

usprawnienia tej instytucji.

Szukając zaś z poczty coraz wyższych dochodów celem zasilenia Skarbu państwa, jest ściąganiem okrężną drogą z obywateli, korzystających z poczty, oprócz opłaty taryfowej, jeszcze ponadto

specjalnego pośredniego podatku.

Mamy zaś prawo domagać się, aby poczta, która jest **instytucją użyteczności publicznej, instytucją służącą do podźwignięcia handlu i przemysłu,** pierwszorzędną dźwignią kulturalną i społeczną, była tanią i łatwo dostępną dla wszystkich warstw ludności. I z tego powodu ściąganie osobnego podatku za użycie zakładu pocztowego jest niedopuszczalne.

Tajemnica medaljonu prababki.

NIEZWYKŁY PROCES. — HISTORJA Z PRZED DWUSTU LAT. — ZEMSTA OKRUTNYCH PASIERBÓW. — ODNALEZIONY TESTAMENT. — CZYŻBY WYRAFINOWANY OSZUST?

(Do ryciny na str. 1)

Londyn, w styczniu.

(=) W sferach arystokracji angielskiej niesłychane wrażenie wywarł proces, wytoczony **margrabiemu Jamesowi Scantery'emu** przez **Amerykanina Harry'ego Darville'a, przemysłowca nowojorskiego.** Oto Darville wystąpił przeciwko Scantery'emu z żądaniem

zwrotu jego całej fortuny,

która zupełnie niesłusznie przypadła w udziale **przodkom margrabiego.** Cała ta afera, którą żywo obecnie omawiają pisma stolicy angielskiej, wiąże się w romantyczny sposób z **tajemnicą starożytnego medaljonu,** pochodzącego z pierwszej połowy XVIII. w.

Antecedencje tej zawiłej afery są następujące: W pierwszej połowie XVIII. w. właścicielem olbrzymich dóbr w Anglji północnej był **margrabia Franciszek Scantery.** Owdowiał on, lecz niebawem, choć miał dwóch doros łych synów z pierwszego małżeństwa, ożenił się z **zupełnie młodziutką dziewczyną i to osobą gminnego pochodzenia,** którą poznał podczas swej podróży do Londynu. Młoda **Rozalja Duthy** była dziewczyną

cudownie piękną i bardzo wykształconą.

Nic dziwnego, że ta skromna mieszczka rozżarzyła do szaleństwa **uczucie margrabiego,** który wreszcie pojął ją za żonę. Oczywista od pierwszej chwili powstał między macochą a jej pasierbami

gwałtowny konflikt,

który zaostrzył się jeszcze bardziej gdy młodzieńcy dowiedzieli się, iż ojciec całą niemal swoją fortunę **zapisał żonie i córeczce,** która urodziła się z tego związku, a synów z pierwszego małżeństwa zbył tylko ochłapami swej kolosalnej fortuny.

Doprowadzeni do wściekłości młodzieńcy skorzystali z nagłej śmierci swego ojca aby uknuć przeciwko swej macosze

potworną intrygę

i zarzucić jej **otrucie męża dla zagarnięcia po nim majątku.** Równocześnie młodzieńcy sfałszowali testament, przyznający całą fortunę im, a przyznający ich przyrodniej siostrze tylko drobną sumkę. Nie mogli jednak żadną miarą odnaleźć **pierwotnego testamentu,** choć w czasie uwięzienia matki **zamek gruntownie przeszukali.** Nieszczęśliwa kobieta została stracona, a olbrzymi majątek **dostał się w udziale obu intrygantom.** Ich przyrodnia siostra prowadziła życie bardzo smutne, aż wreszcie poznała pewnego kupca, z którym wyemigrowała do Ameryki.

Przypadek chciał, że potomek owej Doroty Scantery, właśnie ów Harry Darville, przybył w interesach do Londynu. Zajmując się żywo starożytnościami, zwiedził w wolnych chwilach kilka londyńskich **antykwarjatów.** Tutaj nabył

piękny medaljon,

pochodzący z XVIII. w. za sumę stosunkowo niewielką. Kiedy później zaczął manewrować około tego medaljonu **cieniutką szpilką,** aby go oczyścić z brudu, pocisnął przypadkiem **niewidzialną sprężynkę** tak, że medaljon się otworzył. W jego wnętrzu znalazł Darville

złożony kilkakrotnie dokument,

który okazał się — **właśnie pierwotnym testamentem jego przodka!** Od nitki do kłębka doszedł Darville do **wyjaśnienia całej tej afery** i wdrożył przeciwko „uzurpatorowi" swej fortuny kroki sądowe. Oczywista, iż Darville, gdyby nawet miał słuszność, nie może wskutek przedawnienia tej sprawy, **liczyć na powodzenie.** Niektóre jednak pisma londyńskie utrzymują, iż jest to **wyrafinowany oszust,** któremu nie tyle zależy na odzyskaniu owej fortuny, ile na stwierdzeniu przynależności do **starożytnej rodziny angielskiej.**

W każdym razie stolica angielska ma obecnie **pierwszorzędną sensację.**

Pukiel włosów Lukrecji Borgia.

NAMIĘTNI WIELBICIELE WYSKUBYWALI GO WŁOSEK PO WŁOSKU. — ROZSĄDNE ZARZĄDZENIE.

Medjolan, w styczniu.

(=) Sławna medjolańska Bibljoteca Ambroziana posiada pukiel włosów Lukrecji Borgia, który do niedawna mógł być podziwiany przez wszystkich ciekawych. Pukiel jednak wskutek tego wcale nie stawał się piękniejszy, lecz blask jego malowiał coraz bardziej. Ponadto stwierdzono, że pukiel ów staje się

coraz chudszy,

gdyż widocznie namiętni wielbiciele korzystali czasem z nieuwagi dozorcy i brali sobie na pamiątkę jakiś włosek z tego pukla.

Wobec tego umieszczono obecnie ów pukiel pod witryną, aby ręce profanów nie mogły się doń zbliżać.

Piękna Lukrecja z pewnością byłaby pochwaliła to zarządzenie, gdyż była

bardzo dumna ze swoich włosów.

Jedna z jej służebnych zajmowała się tylko tem, że trzy lub cztery razy dziennie czesała i perfumowała jej włosy. Ów pukiel włosów Lukrecji odnalazł kardynał Borromeo gdy przeglądał rękopisy tej mądrej i przewrotnej kobiety. Kardynał doszedł także do tego, że pukiel włosów należał niegdyś do poety Bemba, którego Lukrecja namiętnie kochała.

Narodziny djabełka w Łodzi.

DZIECKO Z ROGAMI NA GŁOWIE I OTWARTYM BRZUCHEM.

Łódź, w styczniu

Przed kilku dniami w łódzkiej klinice położniczej przyszło na świat martwe dziecko potwornych kształtów.

Posiadało ono na głowie 2 narośle kształtów rogów, powykręcane nogi, oraz otwartą klatkę piersiową i brzuch, przyczem wnętrzności noworodka zrośnięte były z łożyskiem matki.

Zaszedł tu wypadek rzadki, lecz ze stanowiska lekarskiego nie przedstawiający nic nadzwyczajnego. Potworność kształtów noworodka spowodowały pewne braki skostnienia. Wskutek braku powłoki kostnej na głowie wypadły błony mózgowe tworząc narośle w kształcie rogów. Brak mostka spowodował wypłynięcie wnętrzności, które przyrosły do łożyska matki. Nadmienić należy, że matka i ojciec są to ludzie zupełnie zdrowi.

Matka „potworka" wyszła szczęśliwie z niezwykłego porodu. Przebywa jeszcze w klinice i czuje się zupełnie dobrze.

Ossi Oswalda subretką operetkową.

ZNANA ARTYSTKA FILMOWA POWRACA DO TEATRU.

Wiedeń, w styczniu.

(=) Znana artystka filmowa, Ossi Oswalda, która przed rozpoczęciem swej karjery filmowej była aktorką, powraca obecnie na czas jakiś do teatru. W tym celu przybyła niedawno do Wiednia i rozpoczęła pertraktacje z dyr. Mariszką. Pertraktacje zostały uwieńczone dodatnim rezultatem i znana artystka zaangażowano do ról subretek operetkowych. Najbliższy występ Ossi Oswaldy nastąpi w połowie lutego w **operetce Falla**

Z życia prowincji.

Wieści z Kamionki strumiłowej.

Od naszego korespondenta

Kamionka Strum., w styczniu.

Wieczór humoru. Staraniem tutejszego Koła Akademickiego, na czele którego stoją pp. Kaz. Pieniążkiewicz i Otton Reinisch, wyszła jednodniówka akademicka pt. „Cienie", która została przez ludność naszego miasta z wielkim entuzjazmem przyjęta, tak iż dość wielki nakład został kompletnie wyczerpany. — Upojeni powodzeniem akademicy urządzili dnia 7. bm. „Wieczór humoru", na program **którego składały się tańce, śpiewy** (przeboje Bubliczki Wanda Ramone itp.) i farsa w jednym akcie Niedopytalskiego pt. „Miecz Damoklesa", która została odegrana z werwą i humorem. Do uświetnienia powyższego wieczoru przyczynił się cały zespół w pierwszym rzędzie panie M. Głowiakówna i Ir. Fickówna, panowie Schindler i Mudry.

Wybory do zarządu Kasy chorych. Onegdaj odbyły się dodatkowe wybory do zarządu Kasy chorych, prezesem został wybrany p. Emil Berwid. **L. M.**

KRONIKA

12 Stycznia Sobota Honoraty

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 12. stycznia o godz. 3.30 „Betleem Polskie", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 12. stycznia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc".

Niedziela, 13. bm. o godz. 3.30 popoł. „Nóżki na stół".

Niedziela, 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Jedna Jedyna Noc".

Poniedziałek, 14. bm. o godz. 7.30 w. „Złamana drabina". 50 proc. zniżki.

*

Teatr Wielki. Dziś po raz ostatni daje dyrekcja teatru na przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej prześliczne jasełka L. Rydla i H. Zbierzchowskiego „Betleem Polskie". — Dziś i jutro wieczorem stale wypełniająca widownię teatru wyborna operetka R. Stoltza „Jedna jedyna noc".

Wobec licznych domagań się ze strony publiczności, która nie mogła być na nocnych przedstawieniach świetnej rewji W. Raorta „Nóżki na stół" powtarza ją Teatr Wielki jutro tj. w niedzielę o godz. 3.30 popołudniu, po cenach znacznie zniżonych, dając tem samem szerokim warstwom publiczności możność oglądania tego przepysznego widowiska.

Najgłośniejszą premierą tego sezonu w dziale dramatu będzie niewątpliwie sensacyjna sztuka amerykańska Dunninga i Abbota „Broadway", z której próby odbywają się już w całej pełni pod niezwykle staranną i pomysłową reżyserją p. Edwarda Żyteckiego. Oryginalną tę sztukę można dzięki jej koncepcji, oraz zwartej akcji scenicznej, utrzymującej widza w najwyższem napięciu od pierwszej do ostatniej sceny, zaliczyć do najlepszych i najbardziej atrakcyjnych widowisk, o czem świadczy powodzenie, jakiem ta sztuka cieszy się na wszystkich scenach polskich i zagranicznych.

*

TEATR MAŁY:

Sobota 12. bm. o godz. 4 popoł. „Wesele na Kurpiach", Występ Teatru Regjonalnego dla młodzieży.

Sobota 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach". Występ Teatru Regjonalnego.

Niedziela, 13. bm. o godz. 4 popoł. „Wesele na Kurpiach". Ceny zniżone.

Niedziela, 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach". Występ Teatru Regjonalnego.

Poniedziałek, 14. bm. o godz. 7.30 w. „Wesele na Kurpiach". Wyst. teatru Regjonalnego.

*

Urocze, pełne swoistego humoru widowisko „Wesele na Kurpiach" wzbudziło zachwyty nietylko w całej Polsce, ale zainteresowało zagranicę. Do dyrektora teatru Regjonalnego p. Skarżyńskiego napływa wiele ofert na tournee po Europie a również na wyjazd do Ameryki. Teatr Regjonalny pozostaje we Lwowie jeszcze tylko bardzo krótko.

Dziś ostatnie popołudniowe przedstawienie „Wesela na Kurpiach" dla młodzieży w Teatrze Małym o godz. 4 popoł. Dyrekcja Teatru Małego w zrozumieniu całej doniosłości kulturalnej tego niezwykłego przedstawienia udziela młodzieży szkolnej wybitnych zniżek. Z powodu wyjazdu teatru Regjonalnego odbędzie się dziś w sobotę 12. bm. o g. 4 popołudniu ostatnie przedstawienie dla młodzieży „Wesele na Kurpiach" po specjalnych cenach. Bilety nabywać można w kancelarji Teatru Małego w godz. od 11 do 2 i od 6 wiecz.

W niedzielę popołudniu w Teatrze Małym „Wesele na Kurpiach" po raz pierwszy i ostatni po cenach zniżonych dla szerokiej publiczności. **Bilety do nabycia w Orbisie.**

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Przedwiośnie".
AWENUE: Mogiła Nieznanego Żołnierza".
CASINO: „Wieczna miłość"
CHIMERA: „Cicago".
GRAŻYNA: „Huragan".
FATAMORGANA: „Czerwona tancerka".

†

DZIDZIA

najukochańsza córeczka Zofji i Maksymiljana Koczurów zgasła po ciężkich cierpieniach dnia 11. stycznia 1929 roku, w 6 wiośnie życia.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 13. stycznia b. r. o godz. 11 przed poł. z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 129 na cmentarz Łyczakowski.

COLOSSEUM: „Pensjonarki".
KOPERNIK: „Ostatni Rozkaz".
LEW: „Przedwiośnie".
LUNA: „Król Zbójców".
MARYSIEŃKA: „Ostatni Rozkaz"
OAZA: „Szeik Fazil za murami haremu".
PALACE: „Węgierska rapsodja".
PAN: „Ostatnie lata panowania Cara Mikołaja II.".
PASAŻ: „Branka Czerwonego Wodza".
PROMIEŃ: „Czarny Pirat"
UCIECHA: „Zdybywcy Złota"

Sztuki plastyczne Empiru. W sobotę 12. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20.) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 50 i 20 gr.

(.) **Wykład z „Cyklu opieki wychowawczo-lekarskiej nad dzieckiem"** z demonstracjami wygłosi w sobotę dnia 12. bm. o godzinie 6 wiecz. w sali Kliniki chorób dziecięcych dr. Helena Katzówna, sekund. Zakładu psychicznie chorych w Kulparkowie.

Tow. Lekarskie. Walne Zgromadzenie Tow. odbędzie się w piątek, 18 bm. o g. 6-tej, a w razie braku kompletu, o godz. 6½ bez względu na liczbę obecnych. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) Wybory, 3) Wnioski i interpelacje.

Popisy na Okr. Wystawie Szkolnej. Kuratorjum O. S. L. komunikuje: Na Okręgowej Wystawie Szkolnej odbędzie się w sobotę, 12 bm. o godz. 18-tej w sali Teatru szkolnego I gimn. produkcja szkolna, poświęcona pieśniom, tańcom i zwyczajom ludowym w wykonaniu młodzieży pryw. szkoły H. Makowieckiej, pryw. seminarjum żeńskiego w Stryju (z ruskim językiem nauczania) i w Tarnopolu, oraz II seminarjum żeńskiego im. Konarskiego i pryw. szkoły handlowej T. S. H. we Lwowie.

Szopka polityczna. Cały Lwów pospieszy w niedzielę 13. bm. do Związku Strzeleckiego, ul. Zielona 7., gdzie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza o godz. 6 wiecz. znakomitą „Szopkę Polityczną", w której przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów w Polsce składają Boskiej Dziecinie w stajence betleemskiej w darze wyroby przemysłu krajowego. Wstęp tylko 20 gr.

Stowarzyszenie Kupców Polskich zaprasza wszystkich P. T. Kupców działu spożywczego na zebranie w sprawie oddzielenia sklepów od piekarń i lokali handlowych, które odbędzie się w niedzielę dnia 13. bm. o godzinie 15 min. 30 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Legionów 1.

Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze (Lwów, Kopernika 20.) urządza w niedzielę d. 13. bm., w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przy ul. Kopernika 20., o godz. 5 popoł. miesięczne zebranie z referatem p. insp. P. Bąkowskiego: „Kaktusy i ich hodowla". Po odczycie jak zwykle losowanie roślin i kwiatów doniczkowych. Wstęp wolny — goście mile widziani.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Barucha Malermana przy ul. Wagowej 7, gdzie skradli srebrne nakrycie stołowe oraz bieliznę wartości 1.500 zł. — Mina Kutyn, żona lekarza (Kochanowskiego 58) doniosła policji, że wczoraj popoł. nieznany sprawca skradł z jej mieszkania futro wartości 5 tys. zł. — Z mieszkania Samuela Schwama drukarza (Stanisława 6) skradziono garderobę.

(—) **Służąca złodziejką.** Józefa Ostrowska, służąca u Ozjasza Asberbaua, zam. Miodowa 10, korzystając z nieobecności służbodawcy, rozbiła szufladę st łu i skradła 2.200 zł., 106 dol., 5 dolarówek, złotą papierośnicę, oraz kwit asekuracyjny od ognia i kradzieży, wyrządzając ogólną szkodę w kwocie 4.255 zł.

(—) **Aresztowanie paserki.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Minę Oczeret, paserkę zam. przy ul. Spadzistej, **u której znaleziono 3 kg. sera amerykańskiego,** oraz 5 kawałków skóry podejrzanego pochodzenia.

(—) **Wielka obława.** Wczorajszej nocy wydział śledczy oraz komisarjaty P. P. przeprowadziły obławę, w czasie której odprowadzono 50 osobników dla stwierdzenia tożsamości.

(—) **Poskromienie dwóch niebezpiecznych osobników.** Komisarjat II. P. P. aresztował wczoraj Dymitra Durbaka i Władysława Jasińskiego za gwałt publiczny na osobie post. Strusińskiego.

(—) **Tajemnicze zniknięcie służącego.** Dr. Paweł Marek (Droga Wulecka 14), doniósł policji, iż służący jego Jan Szandrowski jeszcze w sobotę wyszedł na zakupy i do tej pory nie wrócił

Ż cie karnawału.

SIÓDMY RAJ MAHOMETA

inaczej Bal Mody.

Wielki bunt miał onegdaj miejsce w krainie wszelkich możliwości — w państwie **dyr. Ludwika Czarnowskiego.** Zbuntowały się wszystkie panie. Pod przewodnictwem dyr. Czarnowskiej odbył się onegdaj wiec, na którym zapadły następujące rezolucje:

1) Wszystkie panie artystki Teatru Małego protestują jak najenergiczniej przeciwko tyranji mężczyzn i oświadczają, że one odtąd będą górą.

2) Zebrane zaznaczają, że z panami Teatru Małego nie mają nic wspólnego i nie będą za nich płacić więcej długów ani żadnych wogóle zobowiązań.

3) Artystki Teatru Małego **urządzają bez pomocy męskiej bal 19 stycznia b. r. w salach Hotelu Krakowskiego, z którego dochód przeznaczono wyłącznie na cele żeńskie** (emerytki i pawilon Pań lwowskich na Powsz. Wystawie krajowej).

Po wiecu zebrane panie pod przewodnictwem p. Sieniawskiej chciały wykonać zamach na dyr. Czarnowskiego, ale sprytny p. Ludwik schował się w kuchennem łóżku i uniknął temsamem smutnego losu.

Do komitetu balowego zaproszono również urodziwe artystki Teatru Wielkiego pp. **Korabiankę, Ładosiównę i Lewicką.**

Bal artystek Teatru Małego nazwany inaczej **„Balem Mody"** będzie istnym rajem dla mężczyzn. Korabianka u wejścia **odedrze ci kuponik, Lewicka** poda ci ramię i zaprowadzi na salę, **Grotowska** zaprosi cię do tańca, Ładosiówna **napisze na cześć twoją fejleton,** Nyczówna **oświadczy ci się,** a Sieniawska postawi **flaszkę wina.**

Nad całością zaś czuwać będzie dyr. **Halina Czarnowska.**

19 stycznia w Hotelu Krakowskim będzie **autentyczny siódmy raj Mahometa.**

*

Reduta mody w Hotelu Krakowskim odbędzie się 19. bm. Niezwykle atrakcyjną tę zabawę, która napewno będzie stanowiła „Gwóźdź" karnawału tegorocznego urządzają artystki Teatru Małego ze współudziałem paru uroczych artystek Teatru Wielkiego. Komitet oprócz dyr. Czarnowskiej, stanowią pp. Czajkowska, Grotowska, Korabianka, Lewicka, Ładosiówna, Nyczówna, Sieniawska. Jedną z większych atrakcji tej Reduty będzie Konkurs na najelegantszą tualetę, która posiadaczka otrzyma tytuł „Królowej Mody" na Lwów 1929. **Sensacją wzbudzi ruleta zamiast zwykłej** loterji fantowej, na której wybrańcy losu będą mogli wygrywać piękne losy. Zaproszenia wydaje się w Teatrze Małym od godz. 12—2 w poł.

*

Kasyno i Koło Lit.-Art. zawiadamia, że z powodu krótkości karnawału urządzony będzie dla dzieci tylko jeden **Bal Kostjumowy** w niedzielę, 3. lutego br. o godz. 17-ej (koniec o 21-ej). W niedzielę roczny Bal kostjumowo-maskowy odbędzie się dnia 9. lutego br. Karty uczestnictwa wydaje Komisja Życia Towarzyskiego codziennie od 19—20-ej.

Dnia 12 bm. urządza Korpus Oficerski Garnizonu Jarosław Bal reprezentacyjny w własnych salach Kasyna garnizonowego pod protektoratem JWPana Generała Wieczorkiewicza i wszystkich Panów Dowódców Oddziałów.

Bal ten jako największa atrakcja sezonu, zgromadzi jak w poprzednich latach doborową publiczność i napewno uzyska jak najlepsze powodzenie.

Do tańca przygrywać będą **4** zespoły muzyczne.

*

Wieczór taneczny urządzają podoficerowie 40 p. p. w sali Sokoła IV (ul. Łyczakowska) w sobotę, 12. bm. o g. 9 wiecz.

Z dnia.

„WESELE", KTÓRE WSZYSTKICH PODBIŁO.

Lwów, 12 stycznia.

Spotkałem dzisiaj mego przyjaciela Lolka. Był wesoły, uśmiechnięty, jak urzędnik po pierwszym.

— Co się stało, Lolku? wypłacili wam trzynastą pensję?

— Ciebie to się zawsze żarty trzymają!

— Więc skądże ta radość?

— Byłem na Kurpiach, chłopie!

— Gdzie?

— No, w Teatrze Małym na „Wesele na Kurpiach". Co to za piękne widowisko, powiadam ci, od lat nie widziałem takiego cudnego przedstawienia, a i takiego entuzjazmu, jaki panował na widowni Teatru Małego. Brawa i oklaski były w zupełności zasłużone, a rzec mogę, że są one jeszcze za słabym oddźwiękiem tych wspaniałości, które ujrzeliśmy na scenie. Po charlestonach i innych łamańcach murzyńskich, po sensacyjnych bujdach, jakiemi karmiono nas lata całe, wreszcie ujrzeliśmy rzecz pogodną, barwną, kojącą nerwy. Te rajby, rozpleciny, wypyty, oczepiny, to przepiękne sceny.

— Istotnie, jesteś taki zachwycony?

— Czyż tylko ja? Oni podbili całą Polskę! Wykazali, że są rzeczy tak bliskie, a przecież nieznane! Ta epopeja „Puszczy kurpiowskiej w pieśni" ujawnia całe skarby, wprost nieprzebraną kopalnię skarbów chłopskiej pieśni i muzyki, olbrzymie bogactwo twórczości ludowej. „Wesele na Kurpiach" to najpiękniejsza wycieczka na wieś. Stwierdził to nawet pierwszy Obywatel Polski, p. Prezydent Mościcki, przysłuchując się przedstawieniu z niesłabnącą uwagą do końca i nagradzając je — wraz z całą świtą — rzęsistemi oklaskami.

Nagle przerwał i począł gwizdać.

— Co to za melodja?

— To „powolniak". Ale bądź zdrów biegnę do kasy po bilet. Wybieram się po raz trzeci na „Wesele na Kurpiach"

Sylf.

Składki.

Dla A. F. 2 zł. Mochaczewska, Marjampol.

Dla Matki Obrońcy Lwowa: 1.70 L. B.

Ze sportu.

Turniej hockeyowy Lechji

ROZPOCZYNA SIĘ DZISIAJ.

Lwów, 12. stycznia.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się **jubileuszowy turniej hokejowy, jednego z najstarszych klubów sportowych, Lechji.** Turniej toczyć się będzie o puhar ufundowany przez zrzeszenie urzędników Pol. Banku Kraj. we Lwowie i zgromadzi na torze wszystkie **lwowskie drużyny hokejowe.**

Rewja lwowskiego sportu hokejowego budzi naturalnie **zrozumiałe zainteresowanie,** tembardziej, że siły będą tym razem prawie że **wyrównane, dzięki osłabieniu czołowych drużyn.**

Jak już wczoraj donieśliśmy wyjechał **Wacek Kuchar i Mauer do Davos.** Mistrzowska drużyna Lwowa zmuszona będzie jednak **zrezygnować jeszcze z dwóch reprezentacyjnych swych graczy, a to Stworzeńskiego,** który odbywa służbę wojskową w Modlinie i **Zbyszka Kuchara,** bawiącego w Cieszynie. Skład Pogoni będzie zatem bardzo znacznie **odmłodzony,** co jednak ma tę dobrą stronę, że umożliwi młodszym graczom wydobycie się na wierzch.

Wobec osłabienia Pogoni **najwięcej szans** na zwycięzcę turnieju ma **L. T. Ł.** Wprawdzie „Łyżwiarze" oddali do reprezentacji państwowej doskonałego **Hemmerlinga,** jednak pozostałe siły powinny wystarczyć, by wybić się tym razem na czoło.

Interesującą drużyną będzie **bezsprzecznie Lechja.** Dzięki wielkim swym walorom bojowym sprawiała ona już w rozgrywkach mistrzowskich przeciwnikom swym **sporo kłopotu.** Przypuszczać należy, że Lechici wykorzystawszy dogodne warunki treningowe zyskali jeszcze na sile i odegrają na własnym turnieju **poważną rolę.**

Również młoda drużyna **Czarnych** będzie miała najlepszą sposobność wykazać swe postępy i owoce dotychczasowej pracy.

O Lwowiance występującej po raz pierwszy przed szerszem forum nie można chwilowo nic pozytywnego powiedzieć.

Turniej, którego program rozłożono **na cały tydzień,** odbywać się będzie na **torze LTŁ** przy ul. Pełczyńskiej.

Szczegółowy program rozgrywek:

Sobota, 12 bm. godz. 13: Pogoń—Lwowianka, sędzia por. Rogal; godz. 14.30: Czarni—LTŁ., sędzia por. Szyba.

Niedziela, 13. bm. godz. 10 Lechja—Lwowianka, sędzia inż. Kikiewicz; godz. 11.30: LTŁ.—Pogoń, sędzia por. Theuer.

Wtorek, 15. bm. godz. 14.30: Czarni—Lwowianka, sędzia p. Sabatowski.

Środa, 16. bm. godz. 14.30: Lechja—LTŁ., sędzia por. Theuer.

Czwartek, 17. bm. godz. 14.30: Pogoń—Czarni, sędzia p. Strzelecki.

Piątek, 18. bm. godz. 14.30: Czarni—Lechja, sędzia inż. Kikiewicz.

Niedziela, 20. bm. godz. 13: Lwowianka—LTŁ., sędzia p. Sabatowski; godz. 14.30: Lechja—Pogoń, sędzia por. Szyba.

Wszystkie spotkania odbędą się na torze LTŁ. przy ul. Pełczyńskiej.

*

Z NARCIARSTWA.

II. Kurs jazdy na nartach dla początkujących urządzony przez Karpackie Tow. Narciarzy rozpocznie się wykładem w lokalu Tow., ul. Sokoła 4. II. p., w sobotę 12. bm. o godz. 18. Ćwiczenia na śniegu rozpoczną się w niedzielę 13. bm. o godz. 10.15. Zbiórka przed Szkołą przemysłową.

Karpackie Tow. Narciarzy urządza w niedzielę 13. bm. „polowanie na lisa". Pierwszy uczestnik, który po tropie dobiegnie do lisa otrzyma nagrodę. Bliższe objaśnienia na miejscu zbiórki koło restauracji „Pohulanka" o godz. 10.

*

BOKS

Dziś, w sobotę 12. i w niedzielę 13 bm. odbędą się w sali Związku Legjonistów, ul. Gródecka 69 I. p. zawody bokserskie „Czarni—Strzelec". Sędziuje w ringu asp. p. p. Dobrowolski. Początek o godz. 19-tej.

JESZCZE JEDEN TOR ŚLIZGAWKOWY WE LWOWIE.

Klub sportowy 19 p. p. „O. L." otwiera z dniem 12 stycznia 1929 r. „Ślizgawkę" na boisku sportowym 19 p. p. „O. L." Cytadela. Wstęp po cenach konkurencyjnej niskich. Cena wstępu na tor 75 groszy. Dla młodzieży 50 gr. Wstęp dla osób towarzyszących 30 gr. Bilet sezonowy 10 zł. Dla młodzieży szkolnej 6 zł. Codziennie koncert orkiestry pułkowej. Oświetlenie elektryczne. Bufet gorący i obficie zaopatrzony. Szatnie dla Pań i Panów. Instruktorzy jazdy dla początkujących.

Co Amerykanin chętnie czyta?

CIEKAWA STATYSTYKA. — OBLICZE DUCHOWE AMERYKANINA MALUJE SIĘ WYRAŹNIE W JEGO LEKTURZE.

Nowy Jork, w styczniu.

(=) Jeden z największych wydawców amerykańskich, Haldeman ogłosił niedawno w jednem z pism amerykańskich artykuł pod tytułem powyższym, zawierający wiele interesujących szczegółów. Szerokie sfery czytelników amerykańskich konsumują przedewszystkiem **książki treści fizjologicznej i biologicznej, następnie literaturę erotyczną,** dalej książki, poświęcone **samokształceniu charakterów,** a wreszcie **beletrystykę komiczną i humorystyczną.** Wśród kupujących znajdowało się w ostatnim roku **79% mężczyzn i 21% kobiet.**

Zeszyt **„Ginekologji"** rozchodzi się rocznie w **750 tys. egzemplarzy. „Listy miłosne zakonnicy portugalskiej"** dochodzą do **50 tys. egzemplarzy.** Pozatem wielką poczytnością cieszą się takie książki jak: **„W jaki sposób poprawię swoje formy towarzyskie?"** albo **„Jak powinien mówić człowiek dobrze wychowany?"** Książka p. t. **„Jak zwalczać głupotę?"** rozeszła się rocznie **w 25 tys. egzemplarzy.** Natomiast rzeczy o istotnej wartości literackiej czy naukowej rozchodzą się w **znikomej wprost ilości egzemplarzy.**

Najhałaśliwsze miasto na świecie.

NAJGORSZA PLAGA RZYMU.

Rzym, w styczniu.

(xx) Już od najdawniejszych czasów szczyci się Rzym tem, że jest jednym z największych i najpotężniejszych miast na świecie. W starożytności i w średniowieczu miał Rzym ogólnie tytuł „stolica świata" a i obecnie szczyci się Rzym mianem miasta „świętego" i „stolicy chrześcijaństwa". Widocznie jednak nie wystarczają mu te zaszczyt. tytuły skoro obecnie powszechnie nazywają ci, którzy Rzym znają, także najhałaśliwszem miastem na świecie. Jako przyczynę tej **szalonej wrzawy,** która w dzień panuje na ulicach Rzymu wymieniają przedewszystkiem olbrzymi ruch automobilowy i krzykliwość syren autowych, oraz bardzo przykre dla przechodniów krzyki sprzedawców ulicznych, którzy stanowią **najgorszą plagę „wiecznego" miasta.**

Mimochodem.

NIE BĘDZIE IMIENIN.

Lwów, 12 stycznia.

Od czasu, gdy Hilary dzięki kilku zręcznym transakcjom podniósł swój budżet domowy z inflacyjnej ruiny, urządzał rok rocznie 14 stycznia huczne imieniny. Cieszyłem się z góry na ten dzień. Ale tym razem spotkał mię zawód. Hilary oświadczył krótko:

— W tym roku imienin nie urządzam.

— Dlaczego?

— Bo nie mam sił ani ochoty. Pan wie, co jest główną atrakcją całej uroczystości nie tylko dla moich gości, ale — przyznam się otwarcie — także dla mnie: kolacja. Zawsze na tydzień naprzód układałem z żoną szczegółowy program przyjęcia, dokładając wszelkich starań, by tych parę godzin przy stole było prawdziwą symfonją smaku. Sam robiłem próby i wynalazki. Pamięta pan zapewne przed dwoma laty, jaki poklask znalazł mój pomysł, owe kurczęta wędzone w majonesie, nadziewane rakami? Albo w roku ubiegłym tort prowanski w ponczu? Ha? To były te jasne chwile, które nam umilały szarą rzeczywistość. Tymczasem...

— Cóż się stało?

— Stało się to, że straciłem apetyt. Pan rozumie, co to znaczy: od ostatnich świąt straciłem apetyt i wszystko to mię obecnie brzydzi. Nie mogę patrzeć na pełne półmiski, ani nawet myśleć o potrawach tłustych. Samo wspomnienie słoniny lub śmietany przyprawia mię o mdłości. To jest straszne. Wydaje mi się niekiedy, jakbym oślepł, lub stracił najlepszego przyjaciela, lub jakby życie zamknęło przedemną swe najpiękniejsze karty.

— Nie widzę jeszcze powodu do rozpaczy. Musiał pan się przejeść na święta i wystarczy zażyć...

Hilary żachnął się niecierpliwie.

— Co pan wie! To nie jest niestrawność, ale ciężka choroba. Ja mam również inne objawy. Wszystko mię boli, a szczególnie tu — z lewej strony i od tyłu. Mam takie wrażenie, jakby coś we mnie rosło. W tem miejscu zaczęło się, a sięga już dotąd (wszystko z demonstracjami) Jakieś takie pulsowanie i dziwne szelesty. Żona moja powiada, że nic nie słyszy, ale ja doskonale słyszę, szczególnie w nocy. Nawet przez sen. Śniło mi się, że zostałem równocześnie ojcem i matką, ale to przecież nonsens. Wiem, że jestem bardzo ciężko chory — i pan chce, abym sprawiał imieniny?

Wyglądał rzeczywiście smutno.

— Niech pan idzie do doktora...

Hilary nagle ożywił się.

— Zna pan jakiegoś dobrego?

Wymieniłem kilku. Hilary wyjął notes i skrzętnie zapisał nazwiska. Zauważyłem przy tej sposobności, że tych nazwisk jest już cała litanja.

— Pocóż panu tylu?

— A gdzież ja mam gwarancję, że jeden pomoże? Byłem niedawno u znajomego aptekarza w chwili, gdy jakiś kmiotek przyniósł recepty. Wyłożył wszystkie trzy na ladzie i pytał, która z nich najtańsza. Mój aptekarz zauważył, że pochodziły z jednego dnia, ale od trzech lekarzy. Zauważył również, że każda jest na inną chorobę. Pyta więc: Skąd macie te recepty? I dowiaduje się, że ów wieśniak chciał napewno wiedzieć, co mu brakuje, więc był aż u trzech lekarzy, z których każdy stwierdził inną chorobę i zapisał inne lekarstwo. Ponieważ wydał dużo pieniędzy, chciałby choć na recepcie nieco zaoszczędzić.

— Cóż stąd wynika w pańskim przypadku?

— Ja, drogi panie, także chciałbym napewno wiedzieć, co mi brakuje. Będę próbować. Nie uda mi się tu, może poszczęści mi się gdzieindziej. Cóż mam do stracenia? Pieniądze? Życie? Jedno i drugie straciło dla mnie wartość.

— Kiedy pan zaczyna?

— Jutro. Mam już 17 dobrych lekarzy wynotowanych.

— Pragnąłbym pana prosić o pewną przysługę. Jest więcej ludzi cierpiących, a nie mających pieniędzy. Nie wątpię, że zbierze pan w ciągu swej wędrówki sporo cennych rad i doświadczeń. Czy nie zechciałby pan podzielić się ze mną temi doświadczeniami? Może niejeden biedak, w którym tak samo coś rośnie i szeleści, znalazłby w ten sposób pomoc i ratunek. Zgodzi się pan?

Hilary przystał z ochotą. Widać było nawet, że odtąd pojmuje swe leczenie jako misję ogólnoludzką. Rozpogodził się, a jego skrzywioną twarz okrasił uśmiech dobrowolnej ofiary.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 10. stycznia.

5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67, Bank Polski 191, 190, 237, 238, Chodorów 22, Gazy wsch. 27, Niemojowski 285, Dolarówka 104.50, 105.

Lwów 11. stycznia.

Na giełdzie akcyjnej kursa niezmienione, sytuacja naogół bez zmiany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 10. stycznia.

Na giełdzie bez obrotów.

Poza Giełdą skromne obroty w życie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa niezmienione.

Lwów 11. stycznia.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.25—46.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 740 gr. 43.00—44.00, [illegible] 32.75—33.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50 Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 27.50—28.50, Jęczmień małopol. pastewny [illegible] 35.50—36.25 Owies małopolski ex 1928 450 gr. 28.50—29.50, Kukurudza rumuńska 36.00—37.00, Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 85.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00 Fasola krasa 65.00—75.00 Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 32.75—33.75, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 38.00—40.00, Sła-

...słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00 Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 35.50—36.50, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—72.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 65 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.50, pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Ka[illegible] połówek 63.50—66.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 160.00—180.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 11. stycznia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 114, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92, 5 proc. pożyczka dolarowa 103 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 60, 6 proc. pożyczka dolarowa 85 3/4. 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 prc Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgja 123.65, Holandja 357.05, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.79, Praga 26.34, Szwajcarja 171.21 Sztokholm 237.96, Wiedeń 125.08, Włochy 46.56.

Warszawa 11. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 190 3/4 Bank Zachodni 90, Bank Zw. Sp. Zar. 81. Spiess 240, Siła światło 108, Warsz. Tow. Cukr. 46, Węgiel 98, Cegielski 43, Lilpop 32 3/4. Ostrowiec B 94, Starachowice 39.25 Borkowski 15.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 11. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.03, Belgrad 12.47 3/4, Berlin 168.82, Bruksela 98.72, Budapeszt 123.91 i pół, Bukareszt 4.26 i pół, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.46 3/4, Madryt 115.96 Medjolan 37.18, Nowy Jork 710.05, Oslo 189.35, Paryż 27.76, Praga 21.02 i ćwierć Sofja 5.113, Sztokholm 190, Warszawa 79.88, Zurych 136.69, Amerykańskie 706.90 Niemieckie 168.55, Czeskie 37.07, Jugosłowiańskie 12.41 i pół, Węgierskie 123.80 Renta majowa 0.73, Renta lutowa 0.735 Tureckie 15.38, Bankverein 25.40, Kreditanstalt 60 i ćwierć, Laenderbank 31, Merkury 22.15, Kolej półn. 1121, Živnosteńska 132 i pół, Austr. Kol. Państw. 48.53, Kolej

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 11. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.20.5, Nowy Jork 5.19.57.5, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.18 i ćwierć, Hiszpanja 84.86 i ćwierć, Holandja 208.57 i pół, Berlin 123.47 i pół, Wiedeń 73.07, Sztokholm 138.95, Oslo 138.52 i pół, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.74 11/16, Praga 15.28 i ćwierć, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.62 i pół, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 218 i pół.

Oddział kolejowy

na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

ZJAZD DELEGATÓW KOLEJOWYCH W POZNANIU.

Lwów, 12. stycznia.

Celem omówienia szczegółów w sprawie oddziału kolejowego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zwołuje Min. komunikacji kolejowy Zjazd delegatów na dzień 16 stycznia do Poznania. Na zjeździe tym przedstawione będą fotografje zgłoszonych przedmiotów kolejowych, wymiary modeli, potrzebnych rekwizycyj i t. p.

Podwyżka taryfy towarowej

wbrew opinji Rady kolejowej.

Lwów, 12. stycznia.

Ministerstwo komunikacji opracowało nową **taryfę towarową**, która obok gruntownej zmiany dotychczasowej klasyfikacji poszczególnych towarów, wprowadza również **znaczne podwyżki, mające powiększyć dochody kolei z przewozu towarów o kilkadziesiąt miljonów złotych rocznie.**

Państwowa Rada kolejowa na ostatniem posiedzeniu wypowiedziała się **przeciw jakimkolwiek podwyżkom w taryfie towarowej.** Formalnie nie przesądza to sprawy, gdyż Rada kolejowa jest tylko ciałem doradczem.

Sprawami kolejowemi zajęła się ostatnio Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie i postanowiła wystąpić do władz kolejowych o usunięcie **„zatorów wagonowych“** na stacji towarowej gdańskiej, co naraża kupców na duże straty. Na stacji tej nagromadziło się przeszło **300 wagonów towarów.** Wypowiedziano się też jednomyślnie przeciw projektowanemu **monopolowi** koncesyjnemu, który poderwałby rozwój przedsiębiorstw autobusowych.

połud. 11.80, Goleszów 283, Cement 113, Alpiny 41.20, Berg u. Huetten 852, Krupp 12.45, Poldi Huette 184, Prager Eisen 481 i pół, Rima 114 i ćwierć, Skoda 297 i ćw., Siersza 11.85, Zieleniewski 114 i ćwierć, Fanto 6.70, Galicja 65.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 11. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.13, Holandja 1208.72, Francja 124.10, Belgja 34.90, Włochy 92.70, Niemcy 20.413, Szwajcarja 25.21, Hiszpanja 29.71, Danja 18.182, Szwecja 18.132, Norwegja 18.191, Praga 163.75, Budapeszt 27.82, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 11. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.10, Nowy Jork 25.57 3/4, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 417 7/8, Włochy 133.85 Szwajcarja 492 i pół, Danja 682 i pół, Holandja 1027, Norwegja 682 i ćwierć, Szwecja 684, Praga 75.80, Rumunja 15.40, Niemcy 608, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE

Lwów, 11. stycznia.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.25, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony austr. [illegible] ... austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńce sow. za jeden 18.50—19.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00 5 kor. austr. 3.60.00—3.70.00, flor. austr 1.80—1.85, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota 12. stycznia 1929.

Warszawa (1111) 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 20.30 „Madame Pompadour“, operetka w 3 aktach L. Falla. Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 17.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań (344) 16.45 Interludjum muzyczne, 20.30 „Madame Pompadour“, operetka Falla (Transm. z Warszawy).

Katowice (422) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja operetki z Warszawy „Madame Pompadour“ Falla.

Wilno (435) 17.00 Koncert orkiestry dętej. 20.30 Transmisja z Warszawy. Operetka.

Wrocław (322) 20.15 „Kolacja pożegnalna“ operetka w 3 aktach Fritza Seemanna 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (348) 19.00 „Orfeusz w piekle“, operetka Offenbacha.

Londyn (361) 20.30 Koncert orkiestry wojskowej, 23.35 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 16.30 Koncert.

Tuluza (391) 20.30 Transmisja z teatru Capitolu „Opowieści Hoffmanna“, opera Offenbacha.

Sztokholm (454) 19.45 Koncert pianisty Wibergha, 20.00 Koncert orkiestry wojskowej, 21.45 Stara muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 18.00 Koncert kameralny kwartetu Gottesmann, Marja Gardi (śpiew).

Budapeszt (555) 20.00 Fragmenty z op. „Butterfly“ Pucciniego, 22.00 Muzyka cygańska.

Zurych (588) 19.17 Koncert zespołu mandolinistów.

Niedziela 13. stycznia 1929.

Warszawa (1111) 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra symf. J. Mechówna (sopran), E. Mehman (fort.). W programie utwory Webera, Liszta, 15.15 Koncert symfoniczny. Muzyka słowiańska, 18.20 Muzyka taneczna (Mazur, polonez), 19.56 Sygnał czasu, 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R., St. Gruszczyński (tenor Opery Warsz.), T. Bocheński (recyt.) Arje operowe, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Poznań (344) 20.30 Recital wokalny Z. Jabłonowskiego (baryton z Berlina). 21.15 Koncert fortepianowy prof. Łukasiewicza, 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 12.15 Koncert popularny z udziałem orkiestry P. R., 18.00 Koncert Klubu Mandolinistów. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wilno (435) 20.00 Audycja wesoła, 20.30 Transm. koncertu z Warszawy.

Kraków (566) 20.30 Koncert Akad. Koła Mandolinowego, 22.30 Dancing z rest. „Pavillon“.

Królewiec (303) 20.00 Transm. koncertu z Berlina, 21.00 „Toreador“ opera kom., 22.30 Dancing z Gdańska.

Praga (348), **Koszyce** (263) 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego Filharmonji Czeskiej pod dyr. Kl. Krausa. W programie utwory Haydna, Novaka, Wagnera, R. Straussa, 22.20 Dancing.

Lipsk (365) 19.30 „Mikado“, operetka w 2 aktach Sullivana, 22.30 Dancing.

Rzym (448) 20.45 „Puck“ operetka w 3 aktach Waltera Kollo.

Motala (1380) 20.45 Koncert chóralny, 21.40 Wieczór muzyki skandynawskiej w wykonaniu śpiewaczki Serverinsson.

Langenberg (468) 20.15 „Cyrulik z Bagdadu“, opera kom. Corneliusa.

Berlin (484) 20.00 „Wesoła wdówka“, operetka Lehara.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ“ z 13.

G. G. TOUDOUZE. 72

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Widząc, że już się skończyło, pomału próbuję się podnieść... najpierw siadam na ziemi, potem klękam... Bolą mię wszystkie kości — całe ciało wydaje mi się jedną wielką raną. Macam ostrożnie rękami i nogami — podłoga mi ucieka z pod nóg: nachylona jest pod 45 stopniami... Jeżeli zatem okręt znów stoi nieruchomo, to w każdym razie już nie prosto, tak jak stał przez trzysta lat z górą, — lecz leży na boku. I niewątpliwie musi być silnie uszkodzony, — czuję bowiem straszny mróz przenikający mnie... czuję przeciąg mroźnego powietrza...

Zrozumiałem wszystko i zgroza mnie przeniknęła na wskróś: oto pod wpływem cyklonu i trzęsienia lodów, — rozpadła się widocznie owa lodowa góra, na której okręt nasz był uwięziony.

Łzy mi wytrysły z oczu: był to pogrzeb wszystkich mych marzeń! I to jakich marzeń! Niesłychanych, o jakich żadnemu człowiekowi nigdy się nie śniło. Wyobrażałem sobie zawsze, że góra lodowa na wiosnę spłynie razem z nami pomału w kierunku południowym, że stopniowo pod działaniem wiosennych promieni słońca i cieplejszej wody topić się będzie pomału, równocześnie od góry i od dołu. Obliczenia moje były zupełnie realne i trafne. Na tej podstawie ułożyłem też cały mój plan: nienaruszony oryginalny hiszpański galjon dostanie się wreszcie na otwarte morze i popłynie do portów Europy, gdzie czekają mię tryumfy! I oto niespodzianie, podczas nocy podbiegunowej, pęka góra lodowa grzebiąc za jednym zamachem wszystkie moje plany, tak bliskie już zrealizowania!

W chwili, gdy wedle mych obliczeń nie pozostawało mi już nic więcej do roboty, jak w odpowiednim momencie popłynąć z rozwiniętemi żaglami na moim galjonie w owe błogosławione strony, gdzie czeka mnie sława i majątek, — jeden głupi kaprys natury przekreśla wszystkie me plany i nadzieje! A dlaczego to wszystko? Dlatego, że nie przygotowałem się zawczasu należycie do obrony, że nie potrafiłem zabezpieczyć się przed tą głupią historją zwaną „przypadkiem“, — że zamiast przewidzieć wszystko, przygotowałem się, walczyć — spałem przez dwadzieścia trzy godziny bez przerwy!

I ogarnęła mnie szalona wściekłość, przywracając mi odrazu pełnię sił, pełną jasność umysłu, chęć do pracy i walki. Szalona wściekłość na tamto bydlę co dla zaspokojenia swej żądzy uśpił mnie podstępnie... Gdybym nie był spał, — byłbym napewno, jak zawsze, obserwował uważnie stan barometru, byłbym zawczasu zwietrzył grożące nam niebezpieczeństwo, przewidział możliwe następstwa, przedsięwziął potrzebne środki ostrożności, zorganizował obronę. I kto wie czy nie wyszedłbym obronną ręką?! Niejeden już raz borykałem się z losem — znamy się od dawna — nieraz braliśmy się za bary — i nie jeden raz ja byłem górą! Zapewne — ciężka by to była walka!... ale zwycięstwo pozostałoby przy mnie!... Czułem to, byłem tego pewny!...

A tymczasem — przez tego przeklętego Forstera, przez ten djabelski narkotyk, który dotąd jeszcze odczuwam, — zaskoczony zostałem niespodzianie, jak zając w legowisku, — i zostałem pokonany!...

Podczas gdy ja spałem, na pół martwy, ślepy i głuchy na wszystko, — Natura przygotowała się do ataku, pomału ale pewnie i nieubłaganie. I atak się udał! Góra lodowa rozpadła się pod naciskiem wewnętrznym, — rozbijając mój okręt niby skorupę z jajka, — a ja nie mogłem temu zawczasu zapobiec. A to trzęsienie morza rzuca nas między straszliwe szczęki tych odłamków lodowych, cięższych, grubszych i bardziej nieubłaganych, niż najsilniejsze płyty cementarne stworzone ludzką ręką!

Wiedeń (517) 11.00 Koncert Filharmonji, 19.40 Recital fortepianowy, 20.00 „Ballada zimowa", poemat dramatyczny G. Hauptmanna.

Medjolan (549) 20.30 „Jaś i Małgosia" opera Humperdincka.

OGŁOSZENIA.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

PROSZĘ o pracę krawiecką, szyję szybko i tanio. Koziakowa, Żółkiewska 133. 813-3

POSZUKUJĘ szycia w domach prywatnych; przerabiam męskie i damskie i przyjmuję do domu. Zgłoszenia: Król. Jadwigi 21, Kolemba. 901-2.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

Poważni i zdolni zastępcy

którzy chcą sobie w instytucji Kredytowej wyrobić stały i pewny dochód miesięczny — skierują się na adres:

POWSZECHNY ZAKŁAD KREDYTOWY Lwów, pl. Marjacki 6-7.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, czysta, umiejąca dobrze gotować tylko z bardzo dobremi świadectwami lub poleceniami potrzebna. Leona Sapiehy 7 I. piętro na prawo, Wieser. 926-2

PANI szybko i biegle pisząca kosztorysy na maszynie „Underwood" potrzebna na godziny wieczorne. Wiadomość niedziela wieczorem d 4—9, Krasińskiego 31. 927

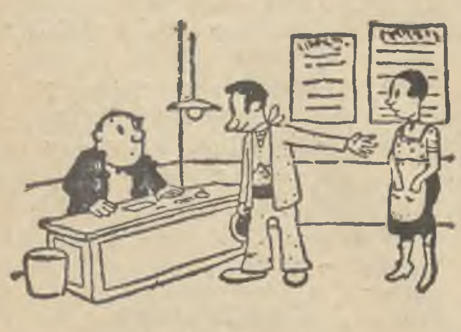
NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

Zakład Nauk. Z. Olszewskiego

Lwów, Kurkowa 38. Telef. 31-14.
rozpoczyna
5-mies. wiecz. kurs handlowy.
Wpisy codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt do 25. stycznia w godz. od 17-ej do 19-tej. 843-6

ECOLE FRANCAISE, koncesjonowana szkoła języków obcych, Batorego 34. Nauka francuskiego, włoskiego, angielskiego, niemieckiego. Buchalterja. Stenografja. Pisanie na maszynach. Rodowite siły fachowe. 779-3

Humor.



DOBRZE SIĘ SKŁADA

Nowy lokaj: Widzę, że moja żona podoba się panu, mnie się podoba pańska żona; da pan podwyżkę, to zostaniemy.

KURSY handlowe J. Hirschsprunga, Łyczakowska 34. przyjmują wpisy na nowy 5-cio miesięczny kurs handlowy, osobny dla abiturjentów. Stenografja. Pisanie na maszynach. 923

KURS wszelkich tańców rozpoczynamy 15. stycznia w sali Kasyna (Domu Narodnego), Rutowskiego 22. I. p. Wpisy od 5. Loeffler. 919-2

TAŃCE najnowsze i dawniejsze rozpoczynamy 15. Kółka zamknięte dla osób starszych. Piłsudskiego 16. 933-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POKOJ z osobnym wchodem ze światłem elektrycznem, umeblowany, bardzo poważnym kawalerom do wynajęcia. Wiadomość tylko od 1—3. Plac Akademicki 4 II p., Brill. 936

SALA na bale, wieczorki i dancingi tanio do wynajęcia. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje księgarnia Gölt, ul. Kopernika 1, 26, Telef. 61—81. 937

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.



FORTEPIANY
Petrofa, Bösendorfera GAVEUA — NADESZŁY.
KAIM i SYN
KOPERNIKA 16. — Tel. 20-45.

PAROWY garnitur młocarniany Hotherr-Schrantz Clayton-Schuttleworth 6 Hp. do sprzedania. Hulimka Myców op. Bełz Wojew. Lwów. 885-3

SYPIALNIA wspaniała wiedeńska z różanego drzewa, jadalnia orzech politurowany, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 882-4

ARTYNICA, Biuro Neubauera, Kupno—sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 745-3

KAŻDA z Pań bez względu na wiek i usterki cery może być znacznie odświeżona zapomocą maseczek młodości wykonywanych w Instytucie „EUREKA", Lwów, Boularda 4. 939

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 785-15

MATERACE z morskiej trawy 30 zł., włosienne 75, kanapki gobelinowe 55, foteliki rozkładane 45, Otomany 55. **Fabryka Żaks, Łyczakowska 132.** 783-4

OD MROZU i zimna chronią tylko wałeczki do drzwi i okien. Do nabycia tylko u Sudhoffa, Lwów, Akademicka Nr. 8. 884-3

Sandacz świeży
nadszedł dziś do handlu
K. KRUPIŃSKIEGO
Lwów, Akademicka 4. Telef. 26 54

Elektrotechniczne warsztaty.

Przewijanie i reperacje dynamomaszyn, motorów, opornic, starterów, przyrządów oraz magnetów. Budowa kolektorów, opornic, jak również wszelkich części do maszyn elektrycznych. Izolowanie gołych drutów bawełną na fabrycznej izolarce uniwersalnej. Montaż tablic rozdzielczych. Naprawy wykonujemy terminowo, po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach spłaty. Za naprawę udzielamy fabryczną gwarancję. Kupno, sprzedaż oraz zamiana używanych dynamomaszyn, motorów i opornic.

Sp. Akc. Fabryki Maszyn
W. WOLSKI i Ska
Lwów, ul. Gródecka l. 2
Telefon 7—96.

KWIATY do sukien w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca: **M. Fischer, Lwów, Krakowska 1. I. p.** 920-3

ZAKOPANE Pensjonat „Paryżanka", droga do Białego, poleca pokoje słoneczne z wodą ciepłą, zimną. Utrzymanie zdrowe, smaczne, ceny umiarkowane. 865-3

ZAŁATWIAM wszelką korespondencję oraz tłumaczenia angielskiego i francuskiego i niemieckiego, w godzinach od 10—1 i 3—6. Kochanowskiego 66/II. p. w podwórzu. 820-1

L. M. 2611/29. Z. d.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg na sprzedaż 200 sztuk dębów na pniu o masie około 500 m sześc. w rewirze Błotnia w oddz. 12 (powiat Przemyślany).

Oferty pisemne z podaniem ceny loco las za 1 m sz. w zamkniętych kopertach z dowodem złożenia w kasie miejskiej wadjum 10% od sumy oferowanej wnosić do Zarządu dóbr miejskich do dnia 25 stycznia 1929 r. godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert i ewentualny ustny przetarg. Warunki są do przejrzenia w Zarządzie dóbr, ratusz I p. w godzinach urzędowych. Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie nie przyjęcia żadnej oferty bez podania powodu.

Komisarz Rządu
Dr. Otto NADOLSKI w. r.
p. o. Prezydenta miasta.

L. 9571-28. 14. Lwów, dnia 31. XII. 1928.

KONKURS.

Komenda Główna Policji Państwowej zawiadamia, że w czasie od grudnia 1928 r. do końca lutego 1929 r. specjalna komisja zakupywać będzie konie wierzchowe dla Policji w cenie około 1400 zł za konia. Konie winny odpowiadać warunkom wyszczególnionym w rozkazie Komendanta Głównego Nr. 384

Z treścią rozkazu zapoznać się można w każdej Wojewódzkiej lub Komendzie Powiatowej P. P. Dokładne oferty na konie należy składać do Komisji Remontowej Nr. 2, Poznań, Cytadela. Oferenci zostaną powiadomieni w odpowiednim czasie o przybyciu Komisji na miejsce celem zakupu koni.

L. M. 2609/29. Z. d.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż drewna materjałowego sosnowego, świerkowego i olchowego, w rewirach podmiejskich, a mianowicie:

1) w rewirze Brzuchowice w oddz. 44, obok stacji kolejowej około 500 sztuk dłużyc sosnowych i świerkowych o masie około 600 m³.

2) w rewirze Brzuchowice w oddz. 29c obręb Hołosko 4 klm. od stacji kolejowej, około 440 sztuk dłużyc sosnowych o masie około 550 m³.

3) w rewirze Zubrza obręb Biłohorszcze w oddz. 1 i 2 —4 klm. od stacji kolej., kloce olchowe materjałowe długości od 3 mb. i rolki olchowe materjałowe w 1 m. długości.

Oferty pisemne na poszczególne jednostki sprzedaży, z podaniem ceny za 1 m³ loco las, w zamkniętych kopertach z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadjum 10 proc. od sumy oferowanej, należy wnosić do Zarządu Dóbr miejskich do dnia 24. stycznia 1929 r. godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

Warunki są do przejrzenia w Zarządzie dóbr miejskich, ratusz I. p. w godzinach urzędowych.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie nie przyjęcia żadnej oferty bez podania powodu

Komisarz Rządu
Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
p. o. Prezydenta miasta.

931

Od 40 lat istniejąca firma
JAKÓB CZYSZ
ul. Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry
sprzedaje i wypożycza meble każdemu bez poręki na dogodne spłaty

L. M. 26501/28.
W. II.

OBWIESZCZENIE!

Magistrat miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że w **piątek, dn. 25. stycznia 1929 o godzinie 10-tej przed południem** odbędzie się na żądanie Towarzystwa przewozowego „Pronta" we Lwowie **sprzedaż licytacyjna towarów manufakturowych oraz tkaniny białej,** zawartych w 15 skrzyniach oznaczonych:

Nr. 3701	wagi 173 kg.	zawart.	1265 metr.
Nr. 3702	wagi 173 kg.	zawart.	1265 metr.
Nr. 3703	wagi 173 kg.	zawart.	1265 metr.
Nr. 3704	wagi 186 kg.	zawart.	1380 metr.
Nr. 3705	wagi 189 kg.	zawart.	1380 metr.
Nr. 3706	wagi 186 kg.	zawart.	1380 metr.
Nr. 3707	wagi 202 kg.	zawart.	1495 metr.
Nr. 3710	wagi 205 kg.	zawart.	1495 metr.
Nr. 3711	wagi 205 kg.	zawart.	1495 metr.
Nr. 2201	wagi 157 kg.	zawart.	1265 metr.
Nr. 2202	wagi 157 kg.	zawart.	1265 metr.
Nr. 2203	wagi 157 kg.	zawart.	1265 metr.
Nr. 2204	wagi 157 kg.	zawart.	1265 metr.
Nr. 2205	wagi 125 kg.	zawart.	989 metr.
Nr. 3715	wagi 107 kg.	zawart.	851 metr.

Licytacja odbędzie się w Powszechnych domach składowych „Polski Glob" we Lwowie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
We Lwowie, dnia 4. stycznia 1929 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za ołówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy — Uwaga: Columny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 4.50
Bez dostawy	zł. 4
Za granicę	zł. 8.-

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.